



CZERWIEC.

# BOLESŁAW PRUS

(Ś. P. ALEKSANDER GŁOWACKI)

urodzony w Puławach, dnia 8-go sierpnia 1846 roku,  
zmarł w Warszawie, dnia 19-go maja 1912 roku.

W chwili oddawania numeru pod prasę, doszła do Krakowa wiadomość z Warszawy o ciężkiej stracie, jaką poniósł naród polski przez śmierć wielkiego człowieka, obywatela, pisarza, co przez lat czterdzieści pięć z górą krzewił myśl pracy u podstaw narodu, apostołował ideę odrodzenia przez czyn twórczy i oświatę ludu, w najcięższych chwilach doby powstaniowej był nam wodzem duchowym, nauczycielem znękanego narodu.

Głęboki psycholog, znawca najskrytszych tajników zbiorowej duszy narodu, przemyślał, przetrawił wszystkie społeczne i etyczne zagadnienia, jakie ludzi w ciągu tego czasu poruszały. Zasłuchany w tętno życia, zarówno tego, które pulsowało jawnie, jak i tego, które dech zapierać musiało, by w ukryciu sprawie narodowej służyć, szedł naprzód nieugięty, niosąc sztandar równości i sprawiedliwości powszechnej, a równowagę społeczną widząc jedynie tam, gdzieby istniało „najwięcej pracy, szczęścia, doskonałości, wymiany usług, a najmniej próżniactwa, cierpienia, ułomności i walk”. Młował ziemię i lud, w Ślimaku z „Placówki” stworzył symbol tego, który żywiołowo, całą mocą swej prostaczej duszy, rodzimego zagonu strzeże i broni, w przeciwstawieniu do tych licznych, niestety, co bronili niegdyś, a dziś w ręce wrogów zaprzędają nasze kresy.

Żył i czuł z narodem, a t. zw. „trzeźwość“ nie odbierała mu nigdy wiary gorącej w siły nasze i przeszłość lepszą.

Wielkim był talent, który postawił go wśród najpierwszych pisarzy polskich, wielkie też było serce, które ogarniało wszystkich słabych, smutnych, pokrzywdzonych. Cierpienie cudze brał za swoje i rad był wszelkich bólów ludziom oszczędzać, nawet i takich, które mogą być koniecznością narodu. Stąd pewien rozdźwięk między Prusem, który aż po schyłek swego żywota pozostał sobą, a pokoleniem najmłodszym, które już weszło w życie z zapasem sił świeżych, rwące się do walki czynnej, żadne przyspieszenia procesu dziejowego, który nowe życie na ruinach budzi.

Cześć i wdzięczna pamięć narodu niechaj po wieczne czasy imię autora „Placówki“ otoczy!

### **Pamiętnictwo narodowe.**

(W sprawie wycieczek ludowych i szkolnych do Krakowa).

Ruch wycieczkowy do Krakowa ulega w ciągu ostatnich lat pewnemu ujednostajnieniu, nabiera konkretnych cech, ustala się w swej formie, tak, że w chwili, gdy się zbliża nowy sezon, pora zastanowić się nad nim, jako nad zjawiskiem dla oświatowca niezmiernie sympatycznym i ważnym, ocenić jego znaczenie oświatowe i narodowo-uświadamiające, rozpatrzyć metody, jakimi się ta placówka pracy naszej posługuje, zakreslić im może nowe drogi na przyszłość. Nie roszcząc sobie pretensyi do wyczerpania niezmiernie obfitego i ciekawego tematu, pragniemy rzucić tu parę uwag, opartych na dostarczonym przez Sekcyę wycieczkową przy Akademickim Kole TSL materiale faktycznym i osobistych spostrzeżeniach i doświadczeniach autora.

Ruch wycieczkowy zawdzięcza Kraków swemu wyjątkowemu wśród miast polskich stanowisku skarbnicy pamiątek narodowych z jednej strony, — wzmaganiu się silnemu w ciągu ostatnich lat dziesiątka świadomości narodowej ludu polskiego na całym obszarze ziem polskich — z drugiej. Ze stwierdzeniem tych dwóch okoliczności, stajemy u genezy wycieczek do Krakowa.

Dla inteligencyi przedstawiała piastowska stolica już od dawna przedmiot westchnień, jeśli chudo było w kieszeni, cel zaś podróży, lub choćby miejsce chwilowego postoju w drodze, gdy warunki pozwalały na dalszą podróż za granicę. To znaczenie zachował Kraków, rzecz prosta, i dzisiaj, i będzie posiadał je stale; co więcej, rozwój jego, jako ośrodka naukowego i przemysłowego, którego jesteśmy obecnie świadkami, ruch tego rodzaju jeszcze wzmoże. Między inteligentem jednak, zatrzymującym się tutaj na jakieś dwa, trzy dni w przejeździe — a uczestnikiem wycieczki ludowej z kresów wschodnich lub też robotnikiem ze Śląska Górnego, spieszącym do Krakowa na Zielone Świątki, zachodzi niezmiernie duża różnica.

Tam nieco wzruszeń estetycznych i nastrojów, czasem nawet głębszych uczuć moralnych, tu głębokie, zasadnicze przejście duchowe, o przełomowym niejednokrotnie znaczeniu, wrażenia, które zostaną na całe życie. Widzieliśmy nieraz dzieci z Cieszyńskiego, przemocą prawie wyrwane ze szkoły niemieckiej, jak po kilkudniowym pobycie w Krakowie zaprzysięgały się, iż nigdy już więcej od niemieckiej uczelni nie wrócą; widywaliśmy [Górnoślązaków, którzy z trudnością nakłonieni na wyjazd do Krakowa, nabierali tutaj wiary w polską sprawę.

Zdarza się, iż całe wycieczki płaczą rzewnie, oglądając Wawel; warto widzieć, z jaką czcią zwiedzają groby królewskie. Wiele mieliby przewodnicy z Koła Akademickiego w tej kwestyi do opowiadania.

Niezmiernie ciekawym jest także rozwój ruchu wycieczkowego. Początkiem jego były olbrzymie, a sprężyste organizowane zbiorowe wycieczki, ściągające nieraz ludzi z całego powiatu, dochodzące czasem w liczbie do 1 tysiąca uczestników. Łączył się z nimi niejednokrotnie charakter demonstracyjny. Bawiły one w Krakowie krótko, o porządnym zwiedzaniu miasta nie mogło być mowy, przemówienia jednak kierowników takich masowych wypraw, wrażenie ogólne odebrane, zaznajomienie się ludzi między sobą z różnych miejscowości, odnosiły dodatni pewien skutek. Tym właśnie masowym wycieczkom zawdzięcza Kraków swoją wśród ludu popularność. Te jednak masowe wycieczki, z wielu względów nie odpowiadające celowi, a z powodu olbrzymich trudności gospodarczych niepożądane, ustąpiły miejsca wycieczkom mniej licznym, za to coraz powszechniejszym.

W ciągu ostatniego roku ilość wycieczek w stosunku do roku poprzedniego podwoiła się (ogółem 75), podwoiła się także ilość dni, które te wycieczki w Krakowie spędziły (150), przy niezmiernej naogół ogólnej cyfrze uczestników (około 4.000 ludzi). Trzykrotnie prawie podniosła się liczba dorosłych włościan, zwiedzających Kraków<sup>1)</sup>.

Fakty te wskazują, że popularność wycieczek ogromnie wzrosła, że organizowanie ich coraz częstsze, propagowanie wśród ludu znacznie łatwiejsze, że kto podejmuje się tego trudu, znajdzie chętnych słuchaczy i wykonawców, wycieczki do Krakowa poczynają się stawać potrzebą wsi polskiej.

Jest to niezwykle ciekawe zjawisko społeczne. W Niemczech, Francji, Szwajcaryi znane są jedynie wycieczki szkolne. Wycieczki do Krakowa stają się dla ludu równorzędne z nabożnemi pielgrzymkami do Częstochowy, Kalwaryi i innych miejsc, cudami słynących. Potrzeba zaspokojenia pewnych potrzeb moralnych jest dla obu faktów tłem zasadniczem. W jednym wypadku rolę grają czynniki religijne, w drugim narodowe: istota zjawiska w obu ta sama,

<sup>1)</sup> Cyfry wzięte ze sprawozdania Akademickiego Koła TSL w Krakowie z działalności za rok 1911.

słusznem więc jest, że wycieczki do Krakowa nazwalimy patriotwem narodowym.

W całej Polsce mamy do czynienia ze wzmaganiem się uświadomienia narodowego wśród ludu.

W Galicyi przyczynia się do tego walka z Rusinami na Wschodzie i dwudziestoletnia żmudna praca TSL, w Prusiech antypolskie zarządzenia, w Królestwie wypadki lat ostatnich.

Tłem zasadniczem procesu tego jest we wszystkich trzech zaborach demokratyzowanie się życia politycznego. Jest rzeczą niewątpliwą, iż chłop poczyna się stawać obywatelem i, że rodzi się w nim poczucie odrębności narodowościowej. Kto proces ten przyspieszyć pragnie, spieszy w lud. Powstaje, rzecz oczywista, chęć, ba, potrzeba nawiązania nici z przeszłością. Usiłuje się to czynić przez naukę historii w szkołach, odczyty historyczne po czytelnikach. Rzecz idzie, jak wiadomo, dość opornie. Nauka ta mało ma wspólnego z tem, co jako rzeczywistość wybija na umysłowości prostego człowieka niezatarte piętno, zmusza go myśleć pewnymi kategorjami. Polska, zda się, skończyła się wraz z pańszczyzną i buja sobie dziś w obłokach, gdzie ją oko, przyzwyczajone patrzeć przed siebie, w szarą terażniejszość, nie łatwo ujrzy. Ale poza obłokami i głębią swojej własnej duszy, można tę Polskę zobaczyć jeszcze... w Krakowie.

Szły tutaj wieki i znaczyły swój pochod niezatartymi śladami. Można je i dzisiaj zobaczyć. Od kościółka św. Wojciecha i św. Idziego — początków chrześcijaństwa w Polsce, napadów tatarskich, które rozbijały się o mury klasztoru św. Andrzeja i Norbertanek na Zwierzyńcu, oko uważnie śledzi rozwój potężniejszego państwa: przez Kazimierza W. i Grunwald aż po Odrodzenie, Hołd pruski, Obertyn; wspominasz barok i upadek z przeblaskiem Wiednia — zachód chwały. Nakoniec — Kościuszko, Poniatowski — państwowość wysiłki. Tu historia nie jest oderwanem opowiadaniem! Dzieje pisają ją kielnią i dżutem, więc stoi, jak żywa, przed oczyma. I, jak żywa, przemawia ona do prostego, wieśniaczego umysłu i serca.

Tu, jedynie tu, może on się poczuć potomkiem i spadkobiercą tych, którzy z Piastami budowali Polskę, z Jagiellonami rozszerzali ją od morza do morza, a z Kościuszką nie zdołali od upadku obronić. Ta Polska przedstawi mu się teraz nie jako nierealna, zmyślona jedynie chimera, ale jako rzeczywiste, realne wskazanie. Przemówi ona do niego w królewskiej purpurze, potęgą i bogactwem lat dawnych, kultura narodu w dziejszych, niewolnych czasach. Można abstrakcyjnie uzasadniać chłopu, że odbudowanie Polski leży w jego interesie, ale, że jest to możliwem, odczuje on dopiero tutaj, w Krakowie. Pozna zarazem, że będzie wtedy lepiej, niż jest dzisiaj i zrozumie, że to zależy od niego samego w pierwszym rzędzie. Wtłoczonym przez rzeczywistość pojęciom obcej państwowości, przeciwstawi się pojęcie w umyśle chłopu takiejże państwowości własnej, pojęcie narodu zostanie ujęte w jedynie słuszne ramy.

Zadania tych, którzy zjeżdżając do Krakowa wycieczką zaopekować się mają, rozpadają się zasadniczo na dwie części: 1) na oprowadzanie po Krakowie, 2) na zabiegi, mające na celu zaspokojenie wszelkich potrzeb fizycznych wycieczkowiczów. Mamy tu do czynienia z czystem bardzo w pracy oświatowej łączeniem się pewnych zajęć wyłącznie administracyjnych z akcją naprawdę oświatową, t. j. bezpośrednio podnoszenie kultury chłopą mającą na celu. Nigdzie jednak chyba załatwianie spraw administracyjnych, tej mniej przyjemnej strony wszelkiego działania społecznego, nie absorbuje tylu sił i czasu, co przy obsłudze wycieczek. Pierwsza strona pracy spoczywa już od szeregu lat na barkach młodzieży z Koła Akademickiego TSL w Krakowie. Druga była w zarządzie Koła im. Asnyka aż do zeszłego roku, kiedy Zarząd Główny doszedł do wniosku, iż należy obie strony działalności w jednym ręku zjednoczyć, gdyż sprawa na tem jedynie zyskać może i całą kwestyę wycieczek ludowych powierzył Akademickiemu Kołu<sup>1)</sup>.

Wypada te dwie strony pracy w kierunku obsłużenia wycieczek, każdą z osobna, rozpatrzyć.

Oprowadzanie po Krakowie, to czynność *par excellence* oświatowa. Chodzi tu o dwie rzeczy. Postarać się, aby niewyrobiony umysł nabył pewnego zasobu wiadomości dzięki swojemu wyjazdowi do Krakowa, aby rozszerzył swój krąg widzenia, podniósł się kulturalnie — to jedna strona medalu.

Budzenie narodowego i niepodległościowego ducha — druga i, rzecz oczywista, daleko ważniejsza i płodniejsza. Uzyskać to można jedynie przez utrzymanie przez cały czas pobytu wycieczki w Krakowie wysokiego nastroju narodowego; wycieczka przechodzić musi cały szereg głębokich wzruszeń, odebrać szereg wrażeń pamiętnych, żłobiących w sercu niezatarte rysy. Wyzyskać w tym kierunku należy każdą sposobność, każdy motyw. Ludzie muszą wyjeżdżać, przeżywszy piękny, górny dzień.

Przewodnik tedy, pomijając już jego kierowniczą rolę w gromadzie wycieczkowej, z chwilą, gdy ją dostała się w jego ręce, musi być najpierw dobrym mówcą, umiejącym jasno i przystępnie pewne rzeczy wyłożyć. Ułatwieniem dla niego jest to, iż może cały szereg rzeczy palcem niemal pokazać; niemniej jednak zadanie ma niełatwe, gdyż przedmiot wykładu różnorodny bardzo, oderwany i mało dostępny. Następnie zaś, i tu jest najważniejsze a zarazem najbardziej odpowiedzialne jego zadanie: winien umieć wywoływać wysoki nastrój w wycieczce i potem go przez cały czas pobytu

<sup>1)</sup> We wszelkich sprawach, dotyczących wycieczek, należy się zgłaszać do Sekcji Wycieczkowej przy Akademickim Kole TSL w Krakowie. Adres: Dom Akademicki, Jabłonowskich 10. — Sekcja owa udziela wszelkich informacji co do organizowania wycieczek ludowych i szkolnych i kosztów pobytu w Krakowie, zaspokaja wszelkie potrzeby wycieczek, które na 24 godzin przed przyjazdem swoim do Krakowa zgłaszają się pod jej opiekę, tak, że organizatorzy wycieczki i biorący w niej udział o nic się troszczyć nie potrzebują. Pośredniczy wreszcie i ułatwia przy staraniach o zniżki kolejowe dla wycieczek.

w Krakowie utrzymać. Jeśli mu się to uda — wycieczka cała się powiedzie i odniesie pożądaný rezultat. Jeśli podnieść duchowo słuchaczy swoich nie zdoła lub strunę przeciągnie — rezultat będzie albo żaden, albo też nawet zgoła ujemny. Jedyną rzeczą, która tu może być kierowniczką przewodnika, to wrodzona zdolność.

Nakoniec podnieść należy, jako niezbędną zaletę jego: zmysł pedagogiczny i umiejętność postępowania. Łatwo zrozumieć, że bez tych danych zadania swego należycie nie spełni.

To też praca przewodnika jest ze wszystkich robót oświatowych najtrudniejszą. Jest ona także i najcięższą. Jedyne chyba praca na polu teatrów włościańskich dałaby się pod względem zużycowania sił pracownika z nią porównać. Przez dwa, czasem trzy i cztery dni ustawicznie gadać, wciąż być w ruchu, pamiętać o wszelkich potrzebach wycieczki, jako całości, i każdego wycieczkowicza z osobna, a dalej żyć się w ciągu tego krótkiego czasu z oprowadzanymi, umieć się nagiąć do umysłowości ich i stopnia rozwoju, inaczej przemawiać do dorosłych, inaczej do młodzieży, inaczej do dzieci — oto wszystkie trudności, które przewodnik musi pokonać i przykrości a uciążliwości pracy, które mu przychodzi znieść i wytrwać. Nie może tu być w danym wypadku żadnych względów na zdrowie lub usposobienie osobiste. Decydującą rzeczą jest, by ludzie, którzy z dalekich nieraz stron do Krakowa przybyli i swój grosz wdowi zapłacili, spodziewaną korzyść odnieśli i zadowoleni wyjechali. Każda praca społeczna jest pewną ofiarą ze swoich wygód, ze swego ja; żadna jednak może w tym stopniu, co zajęcie, o którym mówimy.

Rzecz oczywista, iż wobec tego wszystkiego wymaga praca przewodnika należytego przygotowania. I tak: z jednej strony opanowania materiału faktycznego, którym się w wykładzie posługiwać przychodzi, a więc: znajomości należytej zabytków Krakowa, z drugiej zaś wyrobienia oświatowego, prelegenckiego. Pierwsze osiągają członkowie Sekcyi wycieczkowej A. K. TSL przez stosowne kursa, prowadzone od szeregu lat niezmiernie ofiarnie i wydatnie przez Prof. Dr Michała Żmigrodzkiego. Drugie zaś da się uzyskać jedynie przez praktykę, przez towarzyszenie wycieczkom i przysłuchiwanie się pracy wytrawnych już przewodników, przez pracę wykładową w czytelnich wiejskich.

Sekcyja wycieczkowa, jako instytucja kierownicza, robi wszystko, by wycieczki jak najwięcej skorzystały, a więc jak najwięcej zobaczyć mogły przy jak najmniejszych kosztach. Stąd uzyskane w opłatach zniżki: 1) do 18 hal. za zwiedzenie Grobów Królewskich, Skarbcza, wieży Zygmuntofskiej i wszystkich kaplic w Katedrze na Wawelu; 2) do 10 h w Muzeum Narodowym; bezpłatny wstęp na Zamek Wawelski i do Grobów Zasłużonych na Skałce; wszelkiego rodzaju wreszcie ułatwienia przy oglądaniu Muzeum Czartoryskich lub też zwiedzaniu którego z zakładów przemysłowych pod Krakowem, gdy tego sobie która z wycieczek życzy.

Ponadto organizuje Sekcyja dla tych wycieczek, które dłużej

w Krakowie pozostać mogą i lepiej są w środki pieniężne zaopatrzone, a więc najczęściej dla szkolnych, subwencyonowanych z funduszów krajowych, wyjazdy w okolice Krakowa. I tak przede wszystkim: zjazd do salin wielickich, który zwłaszcza, gdy się uda utworzyć z kilku wycieczek większą grupę, odbywa się przy najlepszym oświetleniu, nie pociągając zbyteńnego obciążenia wycieczkowego budżetu. Przy wycieczkach szkolnych, które mogą korzystać z wszelkich ułatwień, kosztą od osoby wynoszą minimalną kwotę 1.50 K. Wyjazd do Wieliczki zajmuje stale tylko pół dnia, więc nie przedłuża zbyteńno pobytu.

Innego rodzaju korzystną rozrywką bywa jazda statkami do Bielan i Tyńca. Sekcja wynajmuje tu parowce od Kierownictwa regulacji Wisły i pokazuje wycieczkom najbliższe okolice Krakowa. Koszta od osoby bardzo małe. Do dalszych wypraw należą wyjazdy w okolice Krzeszowic, do Niepołomic, Kalwaryi, a wreszcie Zakopanego, gdzie Sekcja nie wypuszcza wycieczki z rąk swoich, ale stara się o jej pomieszczenie i o przewodnictwo stosowne w górach. Udawało się jej to szczęśliwie skutecznie dzięki dobrym stosunkom z Akademickim Związkiem Sportowym w Krakowie, który posiada dom własny w Zakopanem i chętnie wycieczki ludowe u siebie gości.

Na tem wyczerpałaby się sprawa oprowadzania wycieczek i wogóle wszelkich zabiegów, by one jak najwięcej z pobytu w Krakowie skorzystać mogły. Stwierdzić trzeba, iż praca w tym kierunku posiada jasno wytyczoną drogę i zadanie swoje w zupełności spełnia.

Jakże się teraz przedstawia zaspakajanie fizycznych potrzeb wycieczkowiczów? Ludzie jeść muszą, samo idealne słowo przewodników im nie wystarczy do życia; od tego, czy się po podróży wyśpią lub głód zaspokoją, zależy niejednokrotnie sukces wycieczki.

Zwiedzanie miasta jest rzeczą męczącą, należy dać więc ludziom, którzy trud ten dla wyższych celów podjęli, możliwie jak największe wygody za możliwie, rzecz prosta, jak najniższą cenę, gdyż grosze za pobyt w Krakowie płacone, często od nst odjęte, a krwawo zapracowane.

Zaopatrzenie wycieczki w Krakowie rozpada się na dwie części: kwaterunek i aprowizację. W ostatnim roku udało się Sekcji sprawę o krok naprzód posunąć. Otrzymała mianowicie od magistratu m. Krakowa do swojego wyłącznego użytku kilka sal w szkole na Wolnicy na przeciąg miesięcy letnich; miejsca starczyło na ulokowanie większej nawet wycieczki. Mogła ona przytem złożyć tam zupełnie bezpiecznie swoje tłumoczki, wiedziała, że posiada swoje stałe pomieszczenie. Od dawniejszych zatem czasów, kiedy lokowano wycieczki w budynkach szkolnych, które koło godz. 6-tej zrana trzeba było opuszczać, by stróż mógł posprzątać i do nauki na godz. 8-mą salę szkolną przygotować, a dalej po klasztorach, w budynku asenterunkowym, starym, pełnym wilgoci domu, i t. d. zanotować musimy ważny postęp.

Nic natomiast nie poprawiło się pod względem urządzenia tej gospody. W salach rozkładano posłania, wypożyczone za pośrednictwem magistratu od wojskowości. Składało się ono z materaca, poduszki pod głowę, wypchanej słomą, koca wełnianego, jako przykrycia, i prześcieradła — wszystko, rzecz prosta, czyste i świeże<sup>1)</sup>. O lepszym narazie wyposażeniu noclegowem nie było można myśleć; pragnieniem Sekcyi jest dać każdemu osobne łóżko, szafkę na rzeczy, umywalnię — na razie są to, rzecz prosta, *pia desideria*. W czasach, kiedy naraz w Krakowie bawiło po kilka wycieczek, gospoda na Wolicy nie mogła wystarczyć; lokowano wtedy wycieczki po staremu, gdzie się dało.

Sekcyja ma nadzieję, a nawet dane, że i w obecnym sezonie prezydum miasta odniesie się w taki sam obywatelski sposób do sprawy wycieczek, jak w roku minionym. Mimo wszystko, udzielenie znowu kilku sal na pewien czas sprawy ostatecznie nie załatwi. Dopóki Sekcyja nie będzie posiadać stałego, jedynie dla tego celu przeznaczonego pomieszczenia, nad którem mogłaby swoją opiekę rozciągnąć i należycie się w niem rozgospodarować — sprawa lokowania wycieczek będzie zawsze kułała. Należałoby pomyśleć o budowie Domu wycieczkowego. Podjąć jednak tego projektu nie może ani sama Sekcyja, ani nawet całe TSL razem wzięte. Załatwienie sprawy należy do miasta i jego zarządu. Zdała sobie sprawę z tego Rada miejska, gdyż w mającym się budować, w myśl uchwały jej z roku 1910, Domu Ludowym ma też być przeznaczone specjalne pomieszczenie dla wycieczek.

Wyżywienie wycieczki skutecznia się częściowo po tanich kuchniach, utrzymywanych przez Związek Niewiast Katolickich, gdzie posyła się najstąbiej wyposażone finansowo wycieczki; poza tem zaś w restauracjach i mleczarniach, już nie o filantropijnym charakterze. Cena za całodzienne utrzymanie wahała się w zeszłym roku między 80 hal. a 2:50 K. W roku obecnym postarała się Sekcyja o oddanie wszystkiego w ręce jednemu przedsiębiorcy, który daje gwarancję, iż wypełni należycie włożone na niego obowiązki i da wycieczkom zdrowe i obfite pożywienie. Ceny ustalono i pozostaną one naogół niezmienione w ciągu całego sezonu.

Rozpatrując działalność kwaterunkową i aprowizacyjną Sekcyi wycieczkowej Akad. Koła TSL trzeba przyznać, iż odpowiedziała ona naogół zadaniu i, pomimo wielkich trudności, zadowoliliła żądania wycieczek. Nieprzewidziane jedynie niespodzianki, gdy n. p. zamiast 80 zapowiedzianych, przyjeżdżało 150 osób, powodowały pewne trudności i stąd pewne zamieszanie.

Wypada tu jeszcze zwrócić uwagę na rzecz jedną. Cała akcyja wycieczkowa jest nietylko placówką pracy oświatowej dla tych, którzy w Krakowie wycieczki oprowadzają i o ich zaopatrzenie się

<sup>1)</sup> Dla informacji czytelników notuję, iż kosztu noclegu wynosiły i wynoszą od osoby, zależnie od jakości wiktu: 0.84 K, 0.94 K, 1.30 K, 1.50 K, 2.00 K i 2:50.

starają, ale także szkołą dla tych, którzy je organizują. Stąd obowiązkiem jest każdego TSL-owca propagowanie idei wycieczek do Krakowa i jak najgorliwsze współdziałanie z Akademickim Kołem TSL.

Na zakończenie dajemy jeszcze szereg ważnych informacji, dotyczących zniżek kolejowych.

Wycieczkom zbiorowym przysługują przy odległościach powyżej 50 km następujące zniżki:

- 1) przy 300 uczestnikach wycieczki:
  - a) przy zbiorowym wyjeździe i powrocie w ciągu dni trzech — 50%.
  - b) przy zbiorowym wyjeździe i powrocie, a przy dłuższym pobycie niż trzy dni — około 35%.
  - c) przy podróży wspólnej w jedną stronę — około 35%.
  - d) przy zbiorowym wyjeździe i powrocie pojedynczo w ciągu 30 dni — około 25%.
  - e) Przy używaniu pociągów pospiesznych ceny biletów, jak przy pociągach osobowych, podwyższone o połowę zwykłej dopłaty dopociągów pospiesznych.
- 2) przy 100 uczestnikach wycieczki zniżka około 35% tj. przy użyciu pociągu osobowego połowa ceny biletu pociągu pospiesznego. Przy użyciu pociągu pospiesznego pełna cena biletu pociągu osobowego.
- 3) przy 30 uczestnikach wycieczki zniżka 20%. Użycie pociągu pospiesznego może być odmówionem bez podania powodów. Podania o przyznanie zniżek należy w wypadku 1) i 2) składać najpóźniej na dni 8 przed rozpoczęciem podróży w dyrekcji kolei swego okręgu; w wypadku 3) w najbliższej stacji kolejowej. Przy zamówieniach stosownie do 1) należy złożyć kaucję w kwocie 100 K.

Wycieczkom szkolnym wszystkich szkół z prawem publiczności, prowadzonym przez nauczycieli czy nauczycielki, przysługuje prawo do zniżki 50%. Dwoje dzieci poniżej 10 lat płaci razem połowę zwykłej ceny biletu. Przy wycieczkach szkół ludowych i wydziałowych na każde 10 dzieci płaćcych, ma jedno dziecko ubogie bilet wolny. — Wycieczki te zgłaszać należy pisemnie (wolne od stempla) przynajmniej na 24 godzin przed wyjazdem, podając cel wycieczki, termin, stację końcową i określając klasę używaną i ilość uczestników. Zgłoszenie to, przestemplowane przy wydawaniu biletów, ma kierownik wycieczki na każde żądanie okazać podczas trwania podróży.

*K. Borełowski.*

## **Przedmiot i forma odczytów w czytelniach ludowych.**

Niejednokrotnie słyszy się zapatrywania, wygłaszane nawet przez gorliwych pracowników oświatowych, że wybierając się do czytelnii ludowej na wieś, uzbroić się trzeba w cały magazyn środków specjalnych, aby przemówić do przekonania ludu i rozumu chłopskiego. Wydaje się często owym mówcom, że chłop to jakies dziwne stworzenie, do którego rozumu przemawiać trzeba specjalnym językiem chłopskim i operować trzeba wiadomościami, z zakresu gospodarstwa wiejskiego. A więc mówić trzeba — zdaniem wielu — w czytelnii ludowej przedewszystkiem o chowie bydła, o uprawie roli, o nawozach i t. d.

— Poco chłopu wiedzieć coś o poezyi, o literaturze, o historii — wiadają — chłopu trzeba przedewszystkiem wiadomości praktycznych...

Skutek tych zapatrywać bywa taki, że nowicyusz, pragnący pracować wśród ludu w czytelniach, nie czuje się na siłach, aby podołać owym trudnościom t.j. aby umiał „językiem chłopskim, do chłopskiego rozumu przemawiać i aby mógł być encyklopedyą chodzącą“. Zwłaszcza strach ogarnia młodych prelegentów przed interpelacyami ze strony słuchaczy.

Owóz na podstawie kilkuletniego doświadczenia w pracy oświatowej tak w czytelniach wiejskich jak i miejskich, twierdzimy, że zapatrywania powyżej przytoczone grzeszą przesadą i jednostronnością, a nawet fałszywem pojmowaniem rzeczy. W czytelnii ludowej, tak wiejskiej jak i miejskiej, mówić można i należy o wszystkim; przedmiotem wykładów w czytelniach ludowych mogą być wszystkie dziedziny wiedzy ludzkiej bez wyjątku.

Zapomina się często o tem, że umysł ludu nie jest inną organizacją, aniżeli umysł sfer inteligentnych, oświeconych, a nawet uczonych badaczy. Sprawę tę poruszyła niedawno w rozprawie, umieszczonej w „Słowie Polskiem“ p. Nussbaumowa, która wykazała, że metody myślenia człowieka umysłu prostego, pospolitego i umysłu uczonego badacza nie różnią się wcale.

Podobnież o właściwości umysłu ludu wyraża się p. Z. Wasilewski w „Słowie Polskiem“ z 2. kwietnia 1912 w artykule p. t.: „Współczesna umysłowość polska a literatura“. Zdaniem autora „umysł chłopu w zasadzie zupełnie jest podatny do koncepcyi politycznych w zakresie narodowym i do patryotycznych dążeń — są na to dowody w Królestwie“.

Zresztą w życiu codziennem słyszy się ustawicznie powoływania się na „chłopski rozum“ stwierdzające temsamem jego istnienie i niejako dające mu przewagę nad sposobem myślenia sfer inteligentnych, zwłaszcza w sprawach politycznych.

Każdy, kto lud zna, zwłaszcza nasz lud polski, ten przyzna, że rozumowanie jego jest ogromnie proste wprawdzie, lecz bajecznie logiczne i jasne. Twierdzenia te popierają przykłady z literatury

naszej, opartej na znajomości psychiki ludu. Weźmy np. Tetmajera, Zapolską, Reymonta i t. d. Wszak postacie ludowe, które ci pisarze przesuwają przed oczyma czytelnika, wypowiadają prawdy życia, głęboko w istotę życia społecznego sięgające.

Albo weźmy znane powszechnie przysłowia ludowe — co w nich za jedrność, co za logika, co za siła...

A my mimo wszystko chcemy ciągle chłopą uważać za niemowlę, do którego nie można mówić wprost rzeczy nazywając po imieniu, lecz wydaje się nam, że mówiąc do chłopą, mówić musimy językiem chłopskim, zdrobniale i tylko o rzeczach niektórych.

Jeśli chodzi o formę wykładu w czytelni ludowej to stwierdzić należy, że grzeszy ona również wadliwością. Często bowiem wykłady, wygłaszane dla ludu, rażą przesadnym moralizowaniem, mentorstwem. Co słowo, to morał. Sądzą też niektórzy, że do ludu trzeba koniecznie przemawiać z patosem sztucznym, egzaltacją w stylu kaznodziejskim, gdyż — zdaniem ich — chłop inaczej nie zrozumie.

Odczyt, wykład w czytelni ludowej co do formy i treści bardzo mało różnić się powinien od prelekcji ściśle naukowej. Wykład w czytelni ludowej powinien się odznaczać formą przystępną, prostą, jasną, zrozumiałą dla wszystkich.

Nie znaczy to wcale aby przemawiać do ludu dyalektem, panującym w danej okolicy. Mówić przystępnie, to znaczy mówić czystą polszczyzną i nie więcej, — bez naleciałości latynizmów, germanizmów i t. d. A jeśli użyć wypadnie terminologii naukowej obcego pochodzenia, to zaraz wyjaśnić ją trzeba zwrotem polskim. Tylko taka naukowo-popularna forma w czytelniach ludowych powinna mieć zastosowanie.

Ludowi podawać trzeba wzory języka polskiego poprawnego, literackiego. Wszak zadaniem Towarzystw oświatowych jest lud podnosić.

*Agenor Siudaczyński.*

## **Ogniska dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej.**

Sprawa podniesienia kultury naszych miast i miasteczek przez dźwignięcie z upadku rzemiosł i rękodzieł weszła na nowe tory. C. k. Ministerstwo robót publicznych, wychodząc z założenia, że w tej doniosłej kwestyi socyalnej ręka w rękę z rządem powinno iść samo społeczeństwo, do akcji wychowania nowych pokoleń rzemieślniczych zawezwało inicjatywę prywatną. Reskrypty ministerjalne z 1908 i 1909 r. postawiły tę sprawę na zupełnie realnym gruncie, a wydana świeżo przez instruktora stowarzyszeń

przemysłowych, p. Witolda Ostrowskiego, broszura<sup>1)</sup> poucza, jak postępować należy przy zakładaniu burs i ognisk wychowawczych, które młodzieży rękodzielniczej powinny zastąpić ognisko domowe i przyczynić się do podniesienia ekonomicznego i społecznego stanowiska rzemieślnika polskiego.

Ministerstwo weszło do tej pracy wszystkich, których rozwój stanu rzemieślniczego szczególniej interesować powinien, a więc władze krajowe, gminne, izby handlowe i przemysłowe, wydziały szkół przemysłowych i uzupełniających, związki przemysłowe, kasy oszczędności, wreszcie fabrykantów i stowarzyszenia prywatne.

Koła T. S. L., rozwijające robotę wśród warstw robotniczych, powinnyby w pierwszym rzędzie zająć się tą sprawą: zapoznawszy się dokładnie z odpowiednią ustawą państwową, powinny ją umiejętnie dla celów swoich wyzyskać, a przy stosunkowo małym wysiłku materyalnym ze strony Koła, rezultaty pracy mogą być bardzo poważne.

Jest właśnie naszym zadaniem zapoznać z tą ustawą czytelników. „Przewodnika“. Reskryptem z dnia 3 listopada 1908 za l. 9233 c. k. Minister robót publicznych ogłosił, że uważa za konieczne aby: 1) dla uczniów, wstępujących do terminu lub już będących w zajęciu, urządzić Bursy, dające im mieszkanie wraz z utrzymaniem; 2) tworzyć „Ogniska“ dla młodzieży czyli instytucje, opiekujące się uczniami i młodocianymi robotnikami w godzinach wolnych od zajęć zawodowych, i dające im kulturę towarzyską i pouczającą rozrywkę; 3) na gruncie tych Ognisk urządzić wykłady, demonstracje naukowe, wieczorki muzyczne i literackie i t. p. Do tworzenia i nadzorowania tych instytucji Ministerstwo powołuje specjalne komisje opiekuńcze. Komisje takie już powstały w Salzburgu, Karyntyi, Austrii Dolnej, Czechach i Morawach. Zasiadają w nich zarówno mężczyźni, jak i kobiety z doświadczeniem w sprawach zawodowych i wychowawczych, reprezentanci rządu, miast, Izb handlowych i przemysłowych, kas oszczędności, państwowego instytutu dla popierania przemysłu, związków, stowarzyszeń przemysłowych i władz szkolnych.

Te krajowe komisje są organami propagandy, obrad i pomocy. One mają za zadanie strzedz interesów istniejących w kraju organizacji młodzieży, wydawać odpowiednie czasopisma, statuty wzorowe, księgi, formularze i t. p., dostarczać nauczycieli wędrownych i prelegentów, urządzić zebrania niedzielne i dawać inicjatywę do zakładania Burs i Ognisk dla młodzieży. One przedkładają rządowi wnioski o udzielenie subwencji dla poszczególnych instytucji, starają się o inne dochody dla Burs i Ognisk. W Tyrolu, Przedarulanii i na Śląsku utworzono komisje opiekuńcze powiatowe. Nadto w Przedarulanii powstał już Związek Ognisk, który

<sup>1)</sup> Zakładanie ognisk dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Nakładem Miejskiego Muzeum Techniczno-przemysłowego i krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie. 1911. Kraków.

zabiega o wspólne interesa tych instytucyi. Reskrypt ministeryalny kładzie szczególny nacisk na udział w tej sprawie sędziów opiekuńczych, tudzież prowadzących sprawy Rad opiekuńczych; w tych kołach znajdują się urzędnicy o gorącym sercu i doświadczeniu, którzy, jako doradcy młodzieży, już zdobyli i wyrobili sobie jasny pogląd na stosunki faktyczne.

Reskrytem z dn. 10 listopada 1908 l. 18365 ogłosiło Ministerstwo robót publicznych, że w miarę rozporządzalnych kredytów udzielać będzie zasiłków Ogniskom, odpowiednio urządzonym i kierowanym, pod warunkiem, że

1) główna część kosztów utrzymania Ogniska została zapewniona przez zasiłki instytucyi przemysłowych, gmin, izb handlowych, funduszu krajowego;

2) będzie zapewniony w Ognisku udział dostatecznej liczby uczniów i młodocianych robotników;

3) lokal Ogniska będzie odpowiadał koniecznym wymaganiom,

4) statut i regulamin Ogniska będą odpowiadały zadaniom zakładu, a do biblioteki Ogniska przyjmowane będą tylko książki i czasopisma o niewątpliwej wartości i które, przed wcieleniem do biblioteki, będą poddane rewizyi, przepisanej dla przemysłowych zakładów naukowych;

5) kierownictwo tych zakładów i urząd wychowawczy powierzone będą osobom, posiadającym uzdolnienie do tych zadań i że Ognisko spełnia w sposób zadawalniający cel, dla którego zostało stworzone; wreszcie,

6) że przynajmniej  $\frac{1}{10}$  część subwencji państwowej będzie zużyta na zasilenie biblioteki, zakupno sprzętów koniecznych, gier i t. p.

Następny reskrypt tegoż Ministerstwa z dnia 27 grudnia 1909 r. l. 54783 mówi o sposobie postępowania z prośbami o subwencye do władz dla Burs, Ognisk i t. p. instytucyi opiekuńczych nad młodzieżą rzemieślniczą. Podanie musi być uzupełnione odpowiednim sprawozdaniem o stanie Bursy lub Ogniska.

Ogniska mogą powstawać bądź przy większych fabrykach, specyjalnie dla robotników danego przedsiębiorstwa, bądź też kilka fabryk może się złączyć celem utrzymywania Ogniska wspólnemi siłami. Także i szkoły uzupełniające przemysłowe powinnyby zainteresować się pilnie sprawą Ognisk. Dziś bowiem szkoła taka dać może tylko najogólniejsze wiadomości swoim uczniom, gdy tymczasem z pomocą Ogniska dawać im będzie także wykształcenie ogólne i pewną ogładę towarzyską.

Organizując Ognisko, należy główny nacisk położyć na pozyskanie odpowiedniego pomieszczenia. Pożądanem jest, aby była jedna większa sala na odczyty i przedstawienia teatralne, druga mniejsza na czytelnię, trzecia na bibliotekę i kancelaryę. Jeżeli niepodobniństwem jest taki lokal zdobyć, trzeba się ograniczyć do sal szkolnych; w takim razie trzeba na ten cel uzyskać salę rysunkową lub gimnastyczną, bo te zapewniają stosunkowo największą swobodę ruchów młodzieży.

Ale sale szkolne mają zwykle to do siebie, że wieje od nich chłodem, pustką i surową karnością szkolną. Wszystko jednak zależy od kierownika, który umiejętną ręką potrafi przez udekorowanie ścian kilku dobrymi reprodukcjami dzieł sztuki, przez nakrycie stołów czystym obrusem i przybranie go zielenią lub kwiatami nadać sali charakter i pogodny nastrój. Mistrzynią w tym względzie bywa zazwyczaj kobieta, to też udział kobiet w zarządzie Ogniskiem ze wszech miar jest pożądanym. Zresztą i pod tym względem uzyskać można pomoc Ministerstwa. C. k. Biuro środków naukowych w Wiedniu dostarcza wielu rzeczy bezpłatnie; otrzymać można różne gry towarzyskie, stoły, półki biblioteczne, bieliznę stołową i t. p., a nawet instrumenty muzyczne, trzeba tylko o udzielenie tych przedmiotów wniesić podanie.

Na koszt urzędnika Ogniska i wydatki bieżące należy się wystarać o potrzebne fundusze. I tak: Rada szkolna miejscowa może udzielić potrzebnych sal w budynku szkolnym, Rada gminna może dostarczyć bezpłatnie opału, światła, obsługi lub odpowiedniej subwencji w gotówce. O subwencye należy również kołatać do stowarzyszeń przemysłowych, Wydziału krajowego, Izby handlowej i przemysłowej i do Wydziału powiatowego. Do Ministerstwa robót publicznych należy się odnieść o subwencyę dopiero wtedy, gdy główna część kosztów utrzymania ogniska jest już zapewniona z innych źródeł dochodu.

Duszą ogniska jest jego kierownik i od trafego wyboru osoby zależy powodzenie sprawy całej. Musi nim być doświadczony przyjaciel młodzieży, niekoniecznie pedagog z zawodu, lecz człowiek, umiejący przywiązać do siebie młodzież, posiadający dużo intuicji wychowawczej, wycucie i zrozumienie potrzeb, młodemu wiekowi właściwych. Tylko taki człowiek potrafi pozyskać sobie zaufanie i stać się niezbędnym, potrafi w Ognisku wytworzyć atmosferę, która, daleka od rygoru szkolnego, zastąpi młodzieńcowi dom rodzinny, pobyt w Ognisku uczyni miłym i pociągającym.

Wielką wagę przykładac trzeba do biblioteki w Ognisku i do starannego doboru książek. Broszura, o której mowa, zawiera rzecz cenną, mianowicie katalog książek, zestawiony według działów, odpowiadający potrzebom czytelników z Ogniska i ułatwiający kierownikowi założenie biblioteki. W katalogu tym, obok książek z działu powieści, podróży, poezji, historii, przyrody, higieny etc. uwzględniono szeroko literaturę z działu nauk społecznych i technicznych.

Ognisko winno być konieczn'ie zaopatrzone we własną latarnię projekcyjną, aby odczyty i pogadanki uzupełniać obrazami świetlnymi i tym sposobem podnosić zainteresowanie się słuchaczy przedmiotem wykładu. Powinno się propagować w Ognisku śpiew choralny, organizować kapele, przedstawienia sceniczne, zabawy na wolnym powietrzu, wprawianie się do musztry wojskowej pod fachowym kierunkiem i t. p. Nader cennym środkiem wychowawczym

są wszelkiego rodzaju wycieczki naukowe, na które szczególnie nacisk kłaść należy.

Celem krzewienia wśród młodzieży zmysłu oszczędności i przyuczania do gospodarnego zużytkowywania pieniędzy, powinno Ognisko zorganizować własną kasę oszczędności i wydawać uczestnikom odpowiednie książeczki wkładkowe. Wreszcie jest także zadaniem kierownika i to niezmiernie ważnem, dostarczać uczniom i rodzicom uczniów celowych wyjaśnień, rad i wskazówek praktycznych w sprawie obierania zawodu, utrzymywać łączność z krajowymi zakładami pośrednictwa pracy, ze stowarzyszeniami przemysłowemi. Kierownik ogniska będzie wtedy posiadał ogólny obraz zapotrzebowania pracowników rozmaitej kategorii pracy, będzie też mógł udzielać wskazówek co do obioru przyszłego zawodu i widoków powodzenia.

Z powyższego, szkicowo tylko nakreślonego, programu widać, jak szeroki zakres pracy może sobie wytknąć Ognisko i jak ważną w przyjaznych warunkach, może ono odegrać rolę w życiu młodzieży rzemieślniczej.

Od Kół T. S. L. w znacznej mierze zależy, aby te przyjazne warunki znaleźć i wyzyskać na rzecz odrodzenia stanu rzemieślniczego w Polsce.

*Dr. M. St.*

### **Orlicom.**

(Wiersz na dwudziestolecie pracy Koła Pań TSL w Krakowie, wygłoszony na poranku jubileuszowym dnia 25 marca 1912).

Więc szedł po kraju krzyk wielki i lament,  
bo naszych braci, i synów, i dziatki  
buta niemiecka z łona Ziemi-matki  
wyrwać pragnęła, by na swej rubieży  
te pełne ziarna posiać. Straszny zamęt  
ogarnął dusze — i łez prazdrój świeży  
trysnął nam z serca krwawemi strugami,  
i w niebo rzucać jeliśmy skargami:  
— Czyżby umarła Polska, że jej wrogi  
bija w pogrzebne dzwony?

Lecz cicho trwogi,  
jak huraganu i jak burzy siła,  
rozdmuchał żagiew Miłości — co tliła  
wątlą iskierką u podwalin Bytu —  
w ogrom płomienia, i łuną pożarną  
rozżłocił wokrag Myśl wielką Przedświtu,  
Myśl przeobrzymią, skutkami ciężarną —  
by w Samopomoc i Samoobronę  
Ojczyzny złożyć losy zagrożone!

O, jasna Myśli, o Myśli natchniona,  
 spowita w pióra archanielskich skrzydeł;  
 żeś nas wyrwała z podłych wrogów sideł —  
 Bądź błogosławiona!

O piękna Myśli, o Myśli wysniona,  
 czarowne kwiecie sypiąca na rany,  
 żeś nas zwątpiałych przedzierzgała w Tytany...  
 Bądź błogosławiona!

Żeś związała wniwecz strachu blade zmory,  
 żeś rozbudziła uśpione potęgi,  
 żeś rozegnała złud straszne upiory,  
 cudne wskazując oczom widnokreśli;  
 żeś nam do lotu rozwarła ramiona —  
 Bądź błogosławiona!

I płynął czas — i przeszło lat tak wiele;  
 nad światem burz przeleciał gromki pęd,  
 połamał skrzydło w konwulsyjny skręt,  
 zagasił żar w niejednym ludzkim dziele,  
 roztrącił w puch wysiłków ducha Moc,  
 i cieni groźnych wokół rozsnuł noc...  
 Lecz nam, o Myśli, zjawa twojej zorzy,  
 jak nieśmiertelny słup jasności bożej,  
 była przewodnim, gwiazdowym drogowskazem,  
 ku czemu dążyć nam trzeba —  
 aby, ofiarnym poświęcenia głazem  
 przebiwszy wierzeje nieba,  
 wziąć w serce strumień życiodajnej Siły  
 i nie dać Polsce zstąpić do mogiły...

A więc ku kresom, ku ziemi łez, znoju,  
 tam, gdzie grzmiały surmy odwiecznego boju,  
 lecą polskie orlice  
 i zwarte w Koło Pań,  
 jak twierdz skalnych iglice,  
 wznoszą potężną grań  
 szkół, czytelni i ochronek...  
 by zbłysł Ludowi dzionek  
 czarownych zbudzeń Ducha,  
 by przyszło Wyzwolenie,  
 by noc ciemności głucha  
 rozwiała mgliste cienie...  
 i na Piastowej glebie  
 aby zrozumiał Lud,  
 że, mężnie broniąc siebie,  
 ujrzy Wolności cud!

*M. T. Błotnicka.*

## Tarnopolskie Koło T. S. L.

(Ciąg dalszy).

Z pomiędzy wszystkich zajęć bezwątpienia wysuwają się w r. 1910 zabiegi Koła, związane z budową gmachu TSL. Robi on wrażenie imponujące, zarówno od podwórca jak i frontu. Szczególniejszego uroku dodaje wystawie podwórzowej mnogość strzelistych linii przy różnaitości i szlachetności motywów ornamentalnych. — Z pewnym wdziękiem odcinają się tu od całości dwie loggie z pięknymi rzeźbionymi kapitelami i potężnym parapetem. Na urozmaicenie widoku wpływa znacznej wysokości baszta, front budynku cechują obok ogromnego spokoju, wielka prostota i harmonia rozmaitych motywów architektonicznych.

Warsztat pracy Koła wre dziś pod stropem nowego gmachu wartkim prądem wzmoczonego życia. Ze spraw szkolnych podnieść należy budowę szkoły w Czołhańszczyźnie, która wchodząc w skład czysto polskiej wyspy językowej tarnopolsko-zbaraskiej, miała do tego czasu możliwie niekorzystne połączenie ze szkołą w sąsiednim Czarnielowie Ruskim, gdzie funduszami obu gmin powstała szkoła ruska, naturalnie z językiem wyładowym ruskim. Na całej polaci poczęto wznosić Domy polskie, jako ostoje przeciw radykalnym zapędom propagandy ukraińskiej, która nazbyt często ze swym kultem hajdamaczyzny wkraczała dotąd w opłotki chat wiejskich polskiej ludności. Nabyto Dom polski w Baworowie, powstaje niebawem w Hłuboczku Wielkim podobna akcja, dalej w Płotyczy, Chodaczkowie Wielkim, w Czaharach Zbaraskich, w Stryjówce pomieszczono czytelnie w lokalach Kółek rolniczych, Z pracy długiej a mozolnej i ofiarnej wykwiła w r 1910 czyn wspaniały; jest nim wzniesienie przez ludność polską gminy Berezowicy Małej pomnika Tadeusza Kościuszki Wśród chat wiejskich zdala uderza postać siermiężnego naczelnika, a wzbudzenie idei Kościuszkowskiej wśród szarych mas włościańskich do tego stopnia, że wzniosły pomnik swemu Patronowi, dowodnie wskazuje i charakteryzuje działalność Towarzystwa, które do tego szczytnego doprowadza rezultatu.

Powstają nowe czytelnie w r. 1910: w Czołhańszczyźnie II (żeńska), Bucniowie II, Hławczu, Berezowicy Małej II (żeńska) Czarnielowie Mazowieckim II (żeńska), Łuce Małej, Chorostkowie, Poczapińcach II (żeńska), Zabojkach II (żeńska) i Chomach.

W długim łańcuchu dążeń, wieńczonych tak pięknymi rezultatami, rok 1911 tworzy dalsze ogniwo. Powstają w tym roku nowe szkółki w Józefówce ad Krzywe, utworzenie przez Koło lokalu szkolnego w Czołhańszczyźnie umożliwia powstanie w tej gminie klasy eksponowanej, podobnie nabycie domu w Seredyńcach tworzy nowe ognisko szkolne. Obywatelska działalność nauczycielstwa wiejskiego i podobnie myślących innych sfer przerzedza szeregi analfabetów, powstają nowe czytelnie w Berezowicy Wielkiej (dla kobiet) Ratyszczu (dla kobiet), Bieniawie, Seretcu, Kudynowcach, Józefówce

ad Krzywe, Medowej, Kozówce (dla kobiet), Wymysłówce, Czaharach Zbaraskich. Cyfra założonych przez Koło czyteln dochodzi 174, z których po odstąpieniu innym Kołom, istnieje na terenie działalności tarnopolskiego Koła 143. Obok wielu spraw spełnionych wysuwa się wiele pięknych dzieł ostatniego okresu. Do nich zaliczamy w czyn przez przewodniczącego Koła wprowadzone dwie piękne myśli: zrzeszenie młodzieży rękodzielniczej w Towarzystwie im. Tadeusza Kościuszki i utworzenie tak bardzo ważnej na kresowej polaci kraju organizacji „Ziemi Polskiej“. Ma ona w sprawę kolonizacji i parcelacji wnieść czynnik obywatelski i spełniać podobne wobec tych spraw zadanie, jakie np. spełnia na polu oświaty ludowej Towarzystwo Szkoły Ludowej, zachęcać lud do osiadania na kresach, dostarczać osadników, co zresztą szerzej rozwinął p. St. Srokowski w statucie, na którym nowo zawiązane Towarzystwo oprze niewątpliwie swą działalność.

Przejdźmy do szczegółów działalności tarnopolskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. W poszczególnych gałęziach przedstawia ona następujący stan rzeczy:

## I. Sprawy szkolne.

### A) Szkołki początkowe.

Szkołki elementarne prawdziwą są chlubą tarnopolskiego Koła, które akcyę na tem polu rozpoczęło w r. 1903 i w ich organizacji trzymało się tej zasady początkowo, by stworzyć je z półrocznym okresem nauki, zwłaszcza w tych gminach, które nie miały funduszków, aby podołać przyjętemu obowiązkowi. Powstawały zatem pierwsze szkołki w powiecie zbaraskim, zorganizowane jako szkoły jednoklasowe, o jednej sile nauczycielskiej, z planem, odpowiadającym w zupełności planom szkół krajowych.

Akcyę na polu szkolnictwa w tarnopolskim powiecie stworzyła najpierw szkołkę w Konopówce w r. 1909, gdzie ją zorganizowano w miejsce dawniej istniejącej klasy eksponowanej i przez władze szkolne założonej. W r. 1910 powstała szkołka początkowa w Chomach koło Obarzaniec, oraz szkołka w Petrykowie w miejsce zwiniętej etatowej klasy eksponowanej. Dzięki znaczniejszej subwencji Zarządu Głównego przystąpiło Koło w tym czasie do wzniesienia budynku szkolnego w Czołhańszczyźnie i nabyło budynek na szkołę w Seredyńcach.

Olbrzymie zasługi położyło Koło na polu szkolnictwa ludowego w powiecie zbaraskim, w gminach, skazanych z powodu braku odpowiednich funduszków na dalsze zacofanie i powiększanie licznych jeszcze zastępów, które dławi zmora analfabetyzmu. W ciągu lat od 1903 — 1912 stworzyło tarnopolskie Koło na tym terenie szkołki elementarne, w r. 1903 w Czumałach, Iwańczanach, dwie w Kurnikach Iwańczańskich, Iwaszkowcach, Netrebie, Nowikach. Opryłowcach, i Zarubińcach, w r. 1906 w Taratówce, w r. 1908

w Białozórcu, Czarnym Lesie ad Kapuścińce i Zarudczku, w roku 1909 w Głębozczku Małym i Kapuścińcach. Szkołki te podlegały w latach 1903 — 1906 kierownictwu w Opryłowcach i zyskały zatwierdzenie władzy szkolnej, po tym czasie poddane zostały pod zarząd Komisji szkolnej Koła. Plan naukowy szkółek elementarnych odpowiadał planom szkół publicznych, a o poziomie nauki świadczy fakt, że część szkółek została przekształconą na etatowe szkoły krajowe. I tak na etat kraju przeszły szkołki w Zarubińcach, w r. 1907 w Kurnikach, Iwańczanach i Opryłowcach, w r. 1908 w Tarasówce, w r. 1909 w Netrebie, Nowikach i Kapuścińcach.

Szkołki te otaczało Koło nadzwyczajną opieką, a poddając je w zarząd miejscowego komitetu szkolnego, starało się o dobór jak najlepszych sił nauczycielskich, a przez ciągły nadzór doprowadziło do tego, że stanęły na równi ze szkołami publicznymi. O poziomie nauki w tych szkołkach najlepiej świadczą sprawozdania lustracyjne inspektorów szkolnych, zawsze dodatnie, jak niemniej popisy roczne, które na wsi wyrosły ponad zwykłą miarę i stały się prawdziwą uroczystością na gruncie gminy, świadcząc, że praca nie tylko nie poszła na marne, ale wydała, przeciwnie, jak najlepsze wyniki. W r. 1908/9 przedsięwzięła Komisja szkolna Koła szereg zmian i ulepszeń, jakie objęły zarówno udoskonalenie metody nauczania w szkołach, jak i te starania, które zmierzały do zapewnienia szkółkom lepszych sił nauczycielskich. Okres ten, świetny na obu polach, obejmuje szkołki nietylko w powiecie tarnopolskim i zbaraskim, ale brodzki i zborowski. W zborowskim utworzone zostały szkołki w Gontowej, w brodzkim w Ratyszczach, dalej w Bzowicy, z których szkołka w Ratyszczach przeszła w r. 1909 na etat krajowy. Dla uzupełnienia działalności szkolnej dodać należy, że w czasie od r. 1903 — 1909 odbywały się pod stałą opieką Koła w Bucniowie pod Tarnopolem kursa przygotowawcze do szkół średnich, w których proboszcz tamtejszy, X J. Czarkowski prowadził naukę w zakresie planu czwartej klasy szkół ludowych, I i II klasy gimnazjalnej. Na kursa uczęszczało w r. 1904 14 uczniów, 1905 — 11, 1906 — 10, 1907 — 12, 1908 — 10, w końcu w r. 1909 — 10 uczniów.

W ostatnim roku sprawozdawczym tj. w r. 1911 akcja na na polu szkolnictwa ludowego prowadzoną była w raz już wytkniętym kierunku. Powstały w tym czasie nowe szkołki: w Józefówce ad Krzywe, w powiecie brzeżańskim i w Seredyńcach, w powiecie tarnopolskim, gdzie szkołka pomieszczoną została we własnym budynku, nabytym przez Koło za cenę 2.200 koron. Wiele pracy włożono w sprawę zorganizowania szkoły w Czołhańszczyźnie. Na gruncie, uzyskanym w drodze darowizny, wzniesiono kosztem 9.000 budynek szkolny, który od początku bieżącego roku szkolnego pomieścił w sobie szkołę etatową tj. klasę eksponowaną.

Liczbę uczniów, uczęszczających do szkółek początkowych oraz wydatki na te ważne posterunki oświatowe przedstawia następujące zestawienie :

Rok	Ilość szkółek	Liczba uczęszczających do szkółek		Razem uczęszczało	Wydatki na szkółki	Przeszło na etat kraju
		chłopców	dziewcząt		kor.	
1903	10	186	103	289	80	—
1904	9	196	104	300	1.256	—
1905	9	179	92	271	2.510	—
1906	11	178	106	284	2.560	—
1907	8	127	76	203	2.435	4
1908	9	175	124	299	2.435	1
1909	12	121	94	215	4.410	4
1910	11	91	91	187	3.710	—
1911	10	155	105	260	4.197	—

Razem zatem w ciągu lat od r. 1903 do 1911 włącznie uczęszczało do szkółek, utrzymywanych przez tarnopolskie Koło TSL 1407 chłopców i 900 dziewcząt, razem 2308 dzieci.

W r. 1911 utrzymywało Koło szkółki w następujących miejscowościach:

w powiecie tarnopolskim :

1) w Chomach ad Obarzańce, 2) Konopówce, 3) Petrykowie i 4) Seredyńcach,

w powiecie zbaraskim :

5) w Białozórcze, 6) Czarnym Lesie, 7) Czumałach, 8) Kapuścińcach,

w powiecie zborowskim :

9) w Gontowej i

w powiecie brzeżańskim:

10) w Józefówce.

Nadto przyczyniało się Koło do utrzymania szkółek początko-

wych etatowych w Głębocku Małym i Zarudeczku, ponosząc części ciężarów realnych, z istnieniem tych szkół związanych.

Z końcem roku szkolnego 1910/11 uczęszczało do wszystkich początkowych szkół, utrzymywanych przez Koło, 100 chłopców i 72 dziewcząt, razem 172 dzieci. Z klasyfikowanych wykazało dobre postępy w nauce 80 chłopców i 61 dziewcząt, razem 141 dzieci, niedostateczne postępy 17 chłopców i 10 dziewcząt, razem 27 dzieci nie klasyfikowano 4 dzieci. Koszta utrzymania tych szkółek wysiły 4.197 kor. 88 hal., a łącznie z kosztami budowy, względnie nabycia budynków szkolnych, 14.505 kor. 10 hal. Na pokrycie kosztów utrzymania szkół uzyskało Koło 3.000 koron jako subwencji od Wydziału krajowego.

### B) Kursa dla dorosłych analfabetów.

Równorzędnie z pracą na niwie szkolnictwa ludowego organizowano kursa dla analfabetów zarówno w tarnopolskim, jak w sąsiednich powiatach. Praca na tem polu rozpoczęła się w roku 1903 powołaniem do życia kursu dla analfabetów w Tarnopolu, istniejącego po dzień dzisiejszy; obok niego stworzono drugi kurs, istniejący przez dwa lata, wreszcie w r. 1908 trzeci, który jednak nie przedstawił znacniejszego rozwoju. Praca nad usunięciem zmory analfabetyzmu obejmuje początkowo miasto, gdzie mimo braków zrozumienia jej celów i idei przewodniej ze strony społeczeństwa, wieńczoną jest wcale pomyślnymi wynikami, z rokiem 1906 przenosi się na wieś, gdzie powstają wiejskie kursa dla analfabetów. I tak utworzony został w tym czasie kurs w Iłhrowicy — w r. 1908, w Grabowcu i Nastasowie, oraz w Kozłowie, w powiecie brzeżańskim, Baczna uwagę zwrócono na tysiączne zastępy analfabetów; w r. 1909, obok miasta podjęto pracę na wsi, gdzie współdziałał zastęp inteligencji wiejskiej, z szeregów nauczycielstwa ludowego i duchowieństwa. Dzięki ich współdziałaniu i gotowości użyczenia pomocy tym, którzy nie znają jeszcze sztuki czytania i pisanja, powstają dalej kursa dla analfabetów w Draganówce i Poczapińcach, w powiecie tarnopolskim, a poza jego terenem w Hławczu i Strusowie w trembowelskim, i w Sorocku w skałackim. Odbywała się w dalszym ciągu nauka na kursach dawniej założonych w Grabowcu, Nastasowie, Tarnopolu i Kozłowie.

Nauka na kursach prowadzoną była na podstawie elementarza wydanego przez Zarząd Główny. W r. 1903 wprowadzono na kursach dwustopniowość i zorganizowano po jednym wyższym i niższym oddziale męskim i żeńskim; w roku następnym zarzucono dwustopniowość nauki i powrócono do dawnej zasady szkółki elementarnej. Dzięki obywatelskiemu poczuciu nauczycielstwa ludowego i przy jego pomocy, jak również podobnym duchem owianych jednostek ze sfer innych, mogło Koło w kilku przynajmniej miejscowościach, na terenie swej działalności zająć się zwalczaniem analfabetyzmu wśród starszych. Na wszystkich kursach udzie-

lano nauki bezpłatnie, a przy nauczaniu używano przeważnie elementarza Promyka, przyczem wszystkim frekwentantom kursu dostarczono bezpłatnie podręczników do nauki, tudzież przyborów szkolnych.

Ruch na kursach, jak niemniej wydatki, łożone na ich utrzymanie, przedstawia następujące zestawienie statystyczne:

Rok	Ilość kursów	Liczba uczestniczących do szkół analfabetów		Razem	Wydatki na kursa	
		mężczyzn	kobiet		K	h
1902	3	18	40	58	50	—
1903	1	11	56	67	100	—
1904	1	3	13	16	262	14
1905	1	14	39	53	190	—
1906	4	43	117	160	259	—
1907	1	30	114	144	736	97
1908	3	29	59	88	433	11
1909	9	16	56	72	400	—
1910	8	66	140	206	—	—
1911	9	9	26	35	—	—

Z dniem 1 stycznia 1912 liczba osób, uczęszczających na kursa analfabetów wynosiła 35 osób tj. 9 mężczyzn i 26 kobiet. Kursa prowadzono w powiecie tarnopolskim: w Bucniowie, Czółhańszczyźnie, Draganówce, Myszkowicach, Poczapińcach, Seredynkach i Tarnopolu, w powiecie brzeżańskim: w Kozłowie.

Jak wynika ze zestawienia, w ciągu prowadzenia owych kursów dla dorosłych analfabetów wyrwano z mroków analfabetyzmu i ciemnoty 899 osób, która to cyfra znacznie wzrośnie, gdy zważymy, że Koło zmierza do tego samego celu zapomocą szkółek elementarnych, wobec czego na obu polach mrowczej działalności

wyniki przedstawiają znacznie wyższe cyfry. W roku 1908/9 wprowadzono na kursach popularne wykłady z zakresu rozmaitych wiadomości wraz z nauką śpiewu.

### C) Szkoły handlowe.

I na polu szkolnictwa ludowego wystąpiło tarnopolskie Koło z inicjatywą, zmierzającą do tego, ażeby oddać społeczeństwu fachowo wyszkoloną młodzież, jak również powiększyć zastępy polskiej młodzieży handlowej. Dwuletni kurs handlowy utworzony został przez Koło w roku 1908 z planem naukowym, zbliżonym do planu szkół handlowych. Plan kursu objął zatem język polski i niemiecki, buchalterię pojedynczą i podwójną, rachunki kupieckie i towaroznawstwo, korespondencję polską i niemiecką, prawo handlowe i wekslowe, geografie handlową i historię polską. W r. 1908 powołano do życia tylko jeden rok nauki, w roku następnym kurs drugi, a nadto wskutek licznych zgłoszeń ze strony kobiet, pragnących się kształcić w zawodzie kupieckim, wprowadzono na próbę koedukację.

W celu ustalenia planu, obowiązującego na dwuletnim kursie handlowym, jak również w celach informacyjnych, ogłoszony drukiem: „Zbiór uchwał i postanowień tarnopolskiego Koła TSL — w którym zawarto najważniejsze postanowienia, rozporządzenia, regulamin plan naukowy i przepisy dyscyplinarne.

Z czasem poszło Koło dalej, niż to było w pierwotnym jego planie, w r. 1910, powołano bowiem trzy typy szkoły handlowej: dwuklasową szkołę handlową żeńską, trzyletnią szkołę handlową uzupełniającą, przyczem trzeci typ dwuletniego kursu handlowego miał być zwinięty. Okazana gotowość do spełnienia życzeń władzy szkolnej płynęła z daleko idących zapewnień opieki z jej strony i materyalnej dla nich pomocy z funduszków publicznych. Okazało się jednak wkrótce, że liczyć nie można na to poparcie, władze bowiem szkolne nie otaczają swą opieką tych szkół handlowych, w których tworzeniu odegrała główną rolę inicjatywa prywatnych osób lub powołanych ku temu Towarzystw oświatowych.

W roku 1911/12 utrzymywało Koło TSL dwa typy szkoły handlowej: szkołę dwuklasową żeńską i szkołę uzupełniającą. — Słusznie zdawałoby się mogło, że w kraju, gdzie niema wiele szkół handlowych i w mieście, gdzie wiele jest młodzieży, jaka oddaje się handlowi, powinna się szkoła tego typu cieszyć liczną frekwencją, a to tem bardziej, że opłaty są w niej minimalne. Tymczasem, mimo wzorowego prowadzenia nauki pod każdym względem, szkoły obie wykazują słabą frekwencję. Wśród różnych przyczyn inicjatorzy tej szkoły widzą i tę, że ludność lekceważy szkolnictwo handlowe, a prasa tym problemem niemal zupełnie się nie zajmuje, to też wobec tych trudnych warunków, spotykamy się w ostatniem sprawozdaniu z tą smutną, refleksyjną budzącą uwagą „że jeżeli

najbliższa przyszłość nie ukształtuje się pomyślniej dla zakładów tego typu, Koło będzie musiało zwinąć je zupełnie.

(Dok. nast.)

*Aleksander Medyński.*

## Kronika.

„Ziemia polska“, Pod taką nazwą zawiązało się we Lwowie Towarzystwo, otwierające niejako nowe pole akcji narodowej w kierunku, dotychczas przez pracę zorganizowaną nie objętym. Ze względu na wagę podjętych przez nie zadań, przytaczamy główne punkty zatwierdzonej już przez namiestnictwo ustawy, dotyczące celów Towarzystwa.

§ 2. statutu Towarzystwa „Ziemia Polska“ wymienia następujące zadania Towarzystwa, wskazane jako środki do osiągnięcia naczelnego celu:

a) zachęcanie ludu w czysto polskich okolicach do osiadania na kresach;

b) dostarczanie osadników istniejącym polskim bankom parcelacyjnym i przedsiębiorcom;

c) zachęcanie młodszych braci w gminach przeludnionych do brania spłaty od starszych braci i do gromadnego parcelowania dóbr tabularnych na kresach między siebie;

d) ułatwienie przedstawicielom parafii mających ochotę do przesiedlania się, obejrzenia gruntów, na sprzedaż przeznaczonych;

e) pouczanie za pomocą wieców, odczytów, pism, broszur i t. d. ludności polskiej o obowiązku utrzymania polskiej ziemi w polskich rękach, tudzież o stosunkach gospodarczych, społecznych i narodowych w okolicach kresowych, gdzie są majątki, do osiedlania się przydatne;

f) uwiadomianie ludności o dobrach na sprzedaż przeznaczonych i o warunkach nabycia ich oraz zagospodarowania się na nich;

g) dopomaganie osadnikom w przenoszeniu się na kresy przez ułatwianie prawnicze, zasiłki pieniężne, oraz pomoc w nabyciu potrzebnych materyałów, sprzętów, nasion, inwentarza i t. d.;

Towarzystwo ma siedzibę we Lwowie, ale działalność swą rozciąga na całą Galicyę.

**Dar Rotszyldów dla Witkowic i Morawskiej Ostrawy.** Zaledwie miesiąc kilka upłynęło od chwili, gdy synowie zmarłego w r. 1911 bar. Alberta Rotszylda, ofiarowali na cele dobroczynne w Witkowicach kwotę 300.000 K, a już dzisiaj słyszymy znowu, że spadkobiercy tego kolosalnego majątku, baronowie Leon i Maksymilian Rotszyldowie, chcąc uczcić pamięć zmarłego ojca w rocznicę jego śmierci, ofiarowali na cele dobroczynne w Witkowicach i w Morawskiej Ostrawie aż 1,200.000 K. Pół miliona koron z tego przeznaczyli na rozszerzenie domu sierot w Witkowicach, pół miliona na utworzenie funduszu zakładowego celem spieszenia z pomocą materyalną i lekarską robotnikom, unieszczęśliwionym przy pracy w fabrykach i kopalniach witkowiickich i na wybudowanie domu dla robotników, niezdolnych do pracy. zaś 200.000 K na

rozszerzenie szpitala w Morawskiej Ostrawie. Dar to hojny bez zaprzeczenia. Szlachetny tem bardziej, że przeznaczony na wsparcie wszystkich robotników bez względu na wyznanie, religię i narodowość; żeby tylko nie jednostronnie i nie szowinistycznie nim gospodarowano!

### **Biblioteka publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.**

Sprawozdanie niniejsze obejmuje działalność T-wa, w roku 1911, czyli 5-ym jego istnienia, bibliotek i Towarzystwa, które ją utrzymuje w myśl statutu. T-wo gromadziło i utrzymywało księgozbiór drogą darowizny i kupna, porządkowało napływające książki według przyjętego systemu, utrzymywało czytelnię w celu wydawania książek i pism na miejscu i w części wypożyczało do domu, porozumiewało się z istniejącymi i tworzącymi się bibliotekami i wreszcie prowadziło z nimi wymianę dubletów. Środki pieniężne, zmierzające ku wykonaniu tych zadań, czerpało Tow. z opłat rocznych członków i z darów pieniężnych.

W roku sprawozdawczym liczyło Towarzystwo członków założycieli ze składką jednorazową rb. 25 i wyżej, ogółem 113.

Członków rzeczywistych, opłacających składkę roczną rb. 4, Tow. liczyło 205. Przyrost członków obu kategorii od czasu założenia T-wa przedstawia następujące zestawienie:

w d. 31. grudnia r.	1907	1909	1909	1910	1911
członków założycieli	92	111	115	118	123
„ rzeczywistych	—	105	137	188	205

Ofiarność osób, instytucji finansowych i przedsiębiorstw przemysłowych m. Lublina i gub. lubelskiej wyraziła się w roku sprawozdawczym w kwocie rb. 826. a) od osób prywatnych rb. 191. b) od instytucji finansowych i przedsiębiorstw przemysłowych rb. 635. Z pomienionej ogólnej sumy darów, zgodnie z dyspozycją ofiarodawców przekazano na fundusz budowy własnego gmachu dla biblioteki rb. 235, co z poprzedniami ofiarami na ten cel stanowi sumę rb. 1,322 rb. 51. W przeciągu 1911 r. do zbiorów biblioteki wpłynęło 1725 tomów, a mianowicie:

z darowizn	1659 tomów
zakupiono	66 tomów
razem	<u>1725 tomów</u>

Porządkowanie księgozbioru prowadzone było w dalszym ciągu, według systemu dziesiętnego, przyjętego przez Instytut bibliograficzny międzynarodowy.

W roku sprawozdawczym zakatalogowano na powiększenie księgozbioru 1045 dzieł w 1725 tomach i wyłączono duplikatów 181 tomów. Rękopisów skatalogowano Nr. 700.

W r. 1911 korzystało z biblioteki na miejscu: ogółem 2037 osób.

Wypożyczono w tym czasie 411 tomów 39 osobom.

Z biblioteki korzystała przedewszystkiem ucząca się młodzież w liczbie 2.018 osób, — najwięcej było żądań z działu literatury i historii nauk społecznych i nauk ścisłych.

Komitet Tow. w 1911 r. stanowili pp. Jerzy Gadomski, Kazimierz Jaczewski (sekretarz), Aleksander Jaworowski (wiceprezes i skar-

bnik), Henryk Jaworski, Leon Przanowski (prezes), Daniel Śliwiński i Juliusz Vetter.

**Brak inteligencji polskiej na Kaszubach.** Gazeta Gdańska zwróciła uwagę na wielki brak inteligencji polskiej na Kaszubach. Ludzie z wyższym wykształceniem unikają osiedlania się w miastach i miasteczkach miejscowych, wskutek czego niema kierowników miejscowego życia politycznego i kulturalnego. Jeden z księży, pracujących na kresach, nadsyła do Kuryera Poznańskiego swoje uwagi w tym przedmiocie. Dowodzi on konieczności istnienia w każdym miasteczku i parafii ludzi uświadomionych, którzyby mogli prowadzić pracę oświatową. Nie muszą to być lekarze lub adwokaci, lecz choćby gospodarze, robotnicy czy rzemieślnicy.

„Będąc przez dłuższy czas na Kaszubach i widząc nędzę duchową tamtejszego ludu, a przede wszystkim brak rąk do pracy—pisze ów kapłan — zacząłem przemyślać nad tem, jakby temu zapobiedz i przyszedłem do przekonania, że trzeba przede wszystkim zwrócić naszą uwagę na młodzież dorastającą, nią się zaopiekować i z niej wytworzyć przodowników pracy narodowej i oświatowej.

Synowie włościańscy z Kaszub coraz bardziej garną się do szkół rolniczych, t. zw. „Landwirtschaftliche Winterschulen“, odczuwając coraz żywiej potrzebę zawodowego kształcenia się. Tam atoli niemieczą się jeszcze bardziej. Wielka część młodzieży poświęca się zawodowi rzemieślniczemu i kupieckiemu; ci po największej części idą na naukę do niemieckich majstrów i niemieckich pryncypałów, albo do takich, którzy sami żadnego uświadomienia pod względem narodowym nie mają.

Należałoby się starać o to, by tę młodzież umieścić w rdzennie polskich stronach i w polskich domach. Młodzież włościańską trzeba wysyłać do majątków polskich, do takich domów, które im zastępują szkołę gospodarczą, t. j. wyuczą ich fachowo, a oprócz tego dadzą im uświadomienie narodowe i tyle potrzebnych wiadomości ogólnych, że wróciwszy potem w ojczyste strony, będą mogli tamże swym braciom przodować. Podobnie należy postąpić z młodzieżą rzemieślniczą i kupiecką.

Piszącemu udało się kilku synów włościańskich ulokować w Księstwie po majątkach polskich, również kilku uczniów u polskich majstrów i kilka córek włościańskich w domach polskich. Mam nadzieję, że chociaż nie wszyscy, to przynajmniej ten i ów z owej młodzieży stanie się gorliwym pracownikiem na niwie naszej narodowej.

W tym kierunku należy pracować nie w pojedynkę, boć jednostka wielkich rzeczy nie dokáže, ale zbiorowemi siłami. Może znajdzie się większe grono ludzi, gotowych do pracy w tym kierunku. Jedni powinni zachęcać kresową młodzież i nakłaniać ją do kształcenia się w polskich domach i okolicach, inni niechby tę młodzież przyjmowali u siebie. Jeśli to nam się uda, natenczas w przeciągu kilku lat będziemy mieli dostateczną ilość przewodców i pracowników na niwie ojczystej“.

**Polskie dzieci szkolne a wykłady ludowe w W. Ks. Poznaniu.** Najwyższy trybunał administracyjny wydał ważny bardzo wyrok w sprawie wykładów ludowych im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zezwalając na uczestniczenie w wykładach tych także dzieciom szkolnym,

którym dotąd policya wstępu wzbraniała. Wyrokiem tym zostało zakończone postępowanie, które w imieniu Komitetu wykładów ludowych wszczął dr Ksawery Zakrzewski przeciwko policji poznańskiej, wnosząc zażalenie do naczelnego prezesa. W zażaleniu tem zaczęto dwa punkty: po pierwsze żądanie policji, aby wykłady zgłaszano poprzednio i wyznaczono miejsce na sali dla dozorujących urzędników; powtórne — ów zakaz wstępu dla dzieci szkolnych.

Policja w pierwszym punkcie opierała się na rozporządzeniu policyjnym z dnia 7 lutego 1910 r., które odnośnie do wszelkiego rodzaju przedstawień publicznych, wykładów, koncertów, wieczorów deklamacyjnych i t. d. nakłada osobom urządzającym obowiązek dostarczenia urzędnikom dozorującym bezpłatnych miejsc na sali. Zakaz wstępu dzieciom szkolnym na wykłady opierała policja na rozporządzeniu prezesa regencji z dnia 19 października 1904 r.

Naczelnny prezes w obu punktach zażalenie odrzucił. Przeciwno temu wniesiono skargę do najwyższego Trybunału administracyjnego. Senat Trybunału, który sprawę tę rozpatrywał, odrzucił skargę, o ile ona dotyczyła rezerwowania miejsc dla przedstawicieli policji. Senat uznał, że ze względów bezpieczeństwa policyjnego, policja ma prawo żądać wyznaczenia miejsc na sali dla swych wysłanników.

Natomiast w ważniejszej o wiele sprawie dzieci rozstrzygnął Senat na korzyść skarżącego. Wyrok orzeka, że zakaz udziału dzieci nie może być podtrzymany, ponieważ chodzi tutaj o wykłady naukowe, a owo przytoczone przez policję rozporządzenie prezesa regencji nie odnosi się do wykładów naukowych, tylko do wykładów, które są częścią jakiegoś przedstawienia (Schaustellung) jakiegokolwiek natury.

Spółceństwo nasze powita z zadowoleniem korzystny wynik akcji prawnej, wszczętej przez zasłużony Komitet wykładów ludowych im. A. Mickiewicza, a przeprowadzonej przez p. Bernarda Chrzanowskiego.

**Dzień „Kłosu żyta“ w Kijowie.** W ostatnich dniach marca b. r. podczas tak zwanych „kontraktów“, gdy Kijów na kilka tygodni przybiera charakter niemal zupełnie polskiego miasta, już o 6. rano ukazały się na mieście pary kwestujących. Każda para posiadała skarbonkę z napisem: „na rzecz głodnych“ i koszyk z kłosami żyta. Robotnicy, dążący do pracy, chętnie dawali ofiary zaopatrując się w znaki.

Kwestarzy wszędzie chętnie przyjmowano, napełniając skarbonki miedziami i srebrem. Co prawda, zbieranie ofiar nie obeszło się bez przeszkód. Zbieraniem ofiar zajmowała się ucząca się młodzież i przedstawiciele miejscowej arystokracji.

Do fabryk, na skutek zakazu władz, kwestarzy nie dopuszczono a komitet porozsyłał skarbonki, ale robotnicy woleli wybiegać na ulicę i tam otrzymywać znaczki. W niektórych fabrykach robotnicy zwracali się do swych zarządów z prośbą o odliczenie z ich zarobku pewnego procentu na rzecz głodnych.

Na ulicach panował niezwykły ruch, każdy z przechodniów posiadał znak, lub kłos żyta, niektórzy nawet po kilka znaków. Sprzedaż ożywiona odbywała się i w tramwajach. Po południu ukazał się na Kreszczytku wóz włościański, zaprzężony wołami i ubrany snopami żyta. Na

wozie jechała para kwestarzy. ubranych w narodowy strój ukraiński. 381.000 znaków i około 100.000 kłosów rozdano kwestarzom.

Według opowiadań kwestarzy, do skarbonek wrzucono: w T-wie kredytowym miejskiem czek na 3.800 rb., w paru miejscach po 100 rb., sporo przedmiotów cennych, jako to: pierścionków, obrączek i medali złotych. Nie obeszło się bez zająć: pewien generał powiedział kwestarzom: „paszli won! rząd już wyasygnował 19 milionów“. Mnisi składania ofiar odmawiali. Na Kreszczatyku pewien jegomość odpowiedział obelgami na propozycję przyczepienia znaczka. Niektórzy zapraszali kwestarzy do swoich mieszkań na obiad.

**Polacy w Stanach Zjednoczonych.** Drugim miastem po Warszawie, liczącym najwięcej Polaków, jest Chicago, gdzie zamieszkuje 350.000 Polaków. Z innych miast stanów Zjednoczonych Ameryki północnej liczy Polaków: Nowy York 260.000, Buffalo 100.000, Milwaukee 85.000, Detroit 75.000, Filadelfia 60.000, Pittsburg, 50.000, Cleveland 30.000, Baltimore 25.000 i Toledo 20.000. Związek narodowy polski na subwencję dla różnych organizacji polskich w Ameryce wyłożył ogółem w ostatnim roku 250.000 dolarów. Szkół i szkółek polskich jest ogółem około 400 z ogólną liczbą 105.000 uczącej się dziatwy. Nauka spoczywa głównie w rękach zakonnic. Około 1700 zakonnic i około 200 świeckich nauczycieli jest zatrudnionych w północno-amerykańskich szkołach polskich. Kapitał, złożony w bankach przez Polaków, dochodzi do ćwierć miliarda dolarów. Liczba tych Polaków, którzy w bankach ulokowali swoje kapitały sięga 200.000, średnio wypada na osobę po 1250 dolarów oszczędności.

**Z powodu jubileuszu Syrokomli.** We wrześniu b. r. upływa 50 lat od śmierci ś. p. Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli). Jako poeta wielkiej miary, jest on ceniony w całej Polsce, szczególnie jednak więzy łączyły go i łączą ze społeczeństwem polkiem na Litwie. Na nią też przedewszystkiem spada obowiązek uczczenia jego zasług i uchronienia od niepamięci tego wszystkiego, co jego życia i pracy dotyczy. Żyją jeszcze ludzie, co osobiście znali „lirnika wioskowego“, w wielu rodzinach przechowały się jeszcze żywe o nim wspomnienia, niewątpliwie w rękach prywatnych znajduje się jeszcze dużo nieogłoszonych listów jego, a może i utworów. Obecnie z powodu jubileuszu, wszystko to powinno być zebrane i pamięci potomnych przekazane.

W poczuciu tego obowiązku, redakcja „Kuryera Litewskiego“ zwróciła się z prośbą do wszystkich czytelników, by raczyli nadsyłać niezwłocznie wszystko, co w ten, czy inny sposób przyczynić się może do wyświetlenia życia i działalności Syrokomli, a więc wspomnienia o nim, listy poety, utwory jego i t. d. To wszystko zostanie drukiem ogłoszone, materiały zaś, których z tego, czy innego powodu zużytkować nie będzie można, będą przekazane do archiwum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.



## **DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. S. L.**

### **Z Zarządu Głównego.**

#### **Program XX Walnego Zjazdu TSL w Białej**

(w dn. 22 i 23 czerwca 1912 r.).

Pierwszy dzień obrad: 22/VI 1912. Sobota.

Godz. 8 rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.

Godz. 9 rano: Uroczyste rozdanie świadectw dojrzałości pierwszym abiturjentom Seminarium polskiego TSL w Białej w auli Seminarium TSL.

Godz. 10 rano: Inauguracyjne posiedzenie Walnego Zjazdu w auli Seminarium TSL.

- a) Przemówienie Prezesa TSL Dra E. Bandrowskiego;
- b) Przemówienie reprezentantów władz i towarzystw polskich;
- c) Uchwalenie rezolucyi w sprawie upaństwowienia Gimnazjum realnego i Seminarium nauczycielskiego TSL w Białej — referent prof. W. Sikora;
- d) „O pracy narodowej w powiecie bialskim i bielskim“ — referent dyrektor Ignacy Stein;
- e) Wybór komisji.

Godz. 3 po południu. Obrady Komisji w salach Seminarium nauczycielskiego.

#### Komisje Walnego Zjazdu.

1. Komisja sprawozdawcza;
2. Komisja finansowa;
3. Komisja opieki pozaszkolnej nad młodzieżą;
4. Komisja szkolna.

5. Komisya szkół zawodowych;
6. Komisya kursów dla analfabetów;
7. Komisya czytelniarno-odezytowa;
8. Komisya dla spraw robotniczych;
9. Komisya dla spraw Związków Okręgowych.

Godz. 8 wieczór. Wspólna wieczerza w hotelu pod Czarnym Orłem.

Drugi dzień obrad: 23/VI 1912. Niedziela.

Nabożeństwo polskie w niedzielę o godz. 8 rano w kościele parafialnym.

Godzina 8 m. 30.

- I. Referat Komisji sprawozdawczej i finansowej. — Dyskusya.
- II. Głosowanie nad wnioskami Rady Nadzorczej w sprawie absolutoryum dla Zarządu Głównego.
- III. Wybory do Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej (głosowanie rozpocznie się o godz. 10 w osobnej sali, w której urzędować będzie Komisya skrutacyjna do godz. 1-ej.
- IV. Sprawozdanie referentów, pozostałych w Komisji. — Dyskusya.
- V. Wnioski i interpelacye.
- VI. Zamknięcie Walnego Zjazdu.

UWAGA : Delegaci zgłaszać się będą do Komisji w ten sposób, że na małej kartce wpisze delegat swe imię, nazwisko i miejscowość, oraz nazwę Komisji do której chce należeć. Kartkę tę odda delegat odnośnemu urzędnikowi TSL w sekretaryacie Zjazdu najpóźniej do godz. 11-rano.

*Wincenty Sikora* m. p.  
sekretarz TSL.

*Dr Ernest Bandrowski* m. p.  
prezes TSL.

#### O K Ó L N I K I.

Z Zarządu Głównego T. S. L.  
L. 872.

Okólnik 5  
Kraków, dnia 4 marca 1912.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Zwracamy uwagę Zarządowi Kół, że wydrukowany w numerze II (za miesiąc luty na str. 70 — 73 1912 r.) „Przewodnika Oświatowego“ artykuł p. t. „Regulamin kursów dla dorosłych analfabetów“ jest tylko projektem regulaminu. Nie wszedł on jeszcze pod obrady i nie został oczywiście zatwierdzony przez Zarząd Główny TSL, wobec czego nie ma żadnej mocy obowiązującej dla Kół TSL.

z poważaniem

Sekretarz:  
*Antoni Januszewski.*

Prezes:  
*Dr. Ernest Bandrowski.*

Zarząd Główny T. S. L.

Okólnik 6.

L. 1137.

Kraków, dnia 23 marca 1912.

## Do Zarządów Kół T. S. L.

Sprawa, o której piszemy, jest nader ważna i pilna i dlatego prosimy, aby natychmiast została wykonana w ten sposób, jaki poniżej zalecamy. W skutek utrzymywania trzech szkół średnich i szeregu szkół ludowych i wydzielowych, popadł Zarząd Główny wprost w ruinę finansową, gdyż deficyt jego wynosi faktycznie pół miliona koron. Wobec tego stało się rzeczą nieodzowną żądanie upaństwowienia wszystkich zakładów średnich, a przynajmniej obecnie Gimnazjum i Seminarjum TSL w Białej i to od 1 września 1912 roku. Jeżeli się to nie stanie, w takim razie zachodzi obawa, że wszystkie zakłady musiałyby być zamknięte z powodu braku funduszy, co ze względów narodowych byłoby klęską wprost nieobliczalną. Dlatego postanowił obecnie Zarząd Główny TSL użyć wszystkich środków, aby doprowadzić do skutku upaństwowienie zakładów średnich TSL. Już dotychczas wysłano deputację do Koła Polskiego, do prezydenta ministrów i Ministra oświaty, do Ministra dla Galicji i Ministra skarbu oraz do Namiestnika, do Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie. Wynikiem tych deputacji jest to, że na Gimnazjum w Orłowie przyznano subwencji 4000 koron (!), a na Gimnazjum i Seminarjum w Białej po 15000 koron, ale dopiero od roku 1913. Zdobyćce wyglądają prost na drwiny, bo n. p. na Orłową, która w jednym roku kosztuje 75.313 K., dano jałmużnę w kwocie 4000 K.

Obecnie zamierzamy wysłać ponowne deputacje, zwłaszcza do Rady Szkolnej Krajowej i p. Namiestnika we Lwowie oraz do Koła Polskiego w Wiedniu. Chcemy jednak by te wszystkie czynniki, do których się zwrócimy, wiedziały, że za nami stoi całe społeczeństwo polskie i że my jesteśmy tylko jego wyrazem. W tym celu muszą się więc odbyć w całym kraju, o ile możliwości w jednym dniu wiece manifestacyjne, na których powzięte zostaną zgodne uchwały.

Dlatego zwracamy się do Zarządu Koła z gorącą prośbą, aby

1) o ile możliwości w dniu 30 marca b. r. uchwalił wiec manifestacyjny obywatelski dla uchwalenia załączonej rezolucji,

2) Rezolucję tę posłał 1) do Koła Polskiego w Wiedniu, 2) do Rady Szkolnej Krajowej i 3) do p. Namiestnika we Lwowie, 4) do prezydenta ministrów JE. hr. Stuergha, 5) do Ministra oświaty JE. Hussarka, 6) do Ministra skarbu JE. Zaleskiego, 7) do Ministra dla Galicji, JE. Długosza.

3) Rezolucję opatrzmy podpisami prezydium wiecu.

4) Krótkie sprawozdanie z tego wiecu posłał do pism, a szczególnie do najbardziej poczytnych pism lwowskich i krakowskich.

5) Na załączonej kartce uwiadomił Zarząd Główny o odbyciu wiecu.

Celem ułatwienia przygotowania referatu na Wiec, załączamy referat, któryśmy w czasie pobytu naszego w Wiedniu przestali do członków Koła Polskiego. O mającym się odbyć Wiecu należy na trzy dni przed terminem zawiadomić Starostwo wedle załączonego w zoru. W miejscowościach, w których znajduje się kilka Kół lub Związek Okręgowy, należy urządzić jeden wiec wspólnymi siłami.

Załączamy również afisze, zawierający porządek dzienny Wiecu. W miejscowościach, w których potrzebna jest większa ilość afiszów, zechcą Zarządy Kół kazać wydrukować wedle wzoru natychmiast potrzebną ilość egzemplarzy, tak, aby zostały rozlepione we środe.

W końcu wyjaśniamy, że Wiec musi się odbyć najpóźniej wieczorem w sobotę 30 marca r. b., ponieważ w niedzielę rano, dnia 31 marca r. b. będzie u p. Namiestnika deputacja Zarządu Głównego TSL w omawianej sprawie. Rezolucje do p. Namiestnika należy posłać koniecznie listem ekspresowym najpóźniej w sobotę wieczorem, aby do Lwowa doszły w niedzielę rano, a rezolucje do innych osób można posłać na drugi dzień. Jesliby wiec mógł odbyć się wcześniej, byłoby to dla nas bardzo pożądane. Załączamy listy,

które należy wysłać do wymienionych poprzednio osób i władz z dołączeniem rezolucyi. I listy i rezolucye muszą być podpisane przez przewodniczącego i sekretarza Wiecu. Adresować należy po polsku wedle wzoru, podanego u dołu listu.

Sekretarz:  
*Wincenty Sikora.*

Z poważaniem

Prezes:  
*Dr. Ernest Bandrowski.*

Zarząd Główny T. S. L.  
L 1260.

Okólnik 7.  
Kraków, dnia 3 kwietnia 1912.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Prezes Koła polskiego, Dr. Juliusz Leo, oświadczył na Wiecu w Krakowie, że doprowadzi sprawę upaństwowienia zakładów średnich TSL w Białej do pomyślnego załatwienia, jeżeli całe społeczeństwo poprze go zapomocą Wieców i rezolucyi. Dlatego zwracamy się obecnie do Zarządu Koła z gorącą prośbą, aby urządził Wiece polskie we wszystkich tych miejscowościach, w których posiada Czytelnię i Wypożyczalnię książek. Prosimy gorąco, aby Zarząd Koła wykonał nasze zlecenie i przychylił się do zmniejszenia półmilionowego deficytu TSL. Koła muszą pomóc Zarządowi Głównemu, gdyż grozi mu ruina finansowa.

Przy urządzaniu wieców należy postąpić w następujący sposób:

1) O mającym się odbyć Wiecu należy przynajmniej na trzy dni przed terminem zawiadomić Starostwo wedle załączonego wzoru.

2) Wszystkie Wiece należy urządzić najpóźniej do 13 maja b. r.

3) Rezolucye należy posłać z załączonymi listami 1) do Koła Polskiego w Wiedniu, 2) do Rady Szkolnej Krajowej, 3) do p. namiestnika we Lwowie, 4) do prezydenta ministrów JE. hr. Stuergha, 5) do ministra oświaty JE. Hussarka, 6) do ministra skarbu JE. Zaleskiego, 7) do ministra dla Galicji JE. Długosza.

4) Rezolucye i listy muszą być podpisane przez sekretarza i przewodniczącego Wiecu.

5) Krótkie sprawozdanie z tego Wiecu należy posłać do najbardziej pożytych pism lwowskich i krakowskich.

6) Na załączonej kartce należy uwiadomić Zarząd Główny o odbyciu Wiecu.

Celem ułatwienia przygotowania referatu na Wiec załączamy gotowy już referat prof. W. Sikory.

Załączamy również afisze, zawierające porządek dzienny Wiecu, oraz listy i rezolucye, które mają być wysłane do wyżej wskazanych osób i władz.

Liczne tysiączne Wiece, niech okażą siłę T. S. L!

Sekretarz:  
*Wincenty Sikora.*

Z poważaniem

Prezes:  
*Dr. Ernest Bandrowski.*

Zarząd Główny T. S. L.  
L. 1411.

Okólnik 8.  
Kraków, dnia 18 kwietnia 1912.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Rada Szkolna Krajowa uchwaliła przedstawić Ministerstwu Oświaty wniosek co do upaństwowienia gimnazjum TSL w Białej, a sprawa Seminarjum została odłożona.

My musimy wywalczyć także upaństwowienie Seminarium od września b. r.! Dlatego prosimy Zarząd Koła jak najbardziej stanowczo, aby dla należytego poparcia kroków, jakie poczyni sam Zarząd Główny, urządził w myśl okólnika L. 1260 z dnia 3 kwietnia 1912 wiece we wszystkich swych czytelniach i posłał rezolucye do wskazanych poprzednio osób i władz.

Jeżeli Koła urządzią wiece we wszystkich swych czytelniach, to jest rzeczą prawie pewną, że i co do Seminarium doprowadzimy do skutku słuszny postulat upaństwowienia tego zakładu.

Pod grozą odpowiedzialności przed społeczeństwem polskim wzywamy do jak najściślejszego i najrychlejszego wykonania naszego polecenia.

Z poważaniem

Sekretarz:  
*Wincenty Sikora m. p.*

Prezes:  
*Dr. Ernest Bandrowski m. p.*

Zarząd Główny T. S. L.  
L. 1486.

Okólnik 9.  
Kraków, dnia 24 kwietnia 1912.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Staraniem Lwowskiego Towzystwa higienicznego i Towarzystwa Kółek rolniczych zaczęło wychodzić od 1 kwietnia b. r. pismo. poświęcone higienie ludu i wsi.

Pismo to pod tytułem „Przyjaciel Zdrowia“ wychodzić będzie co miesiąc. Zarząd Główny TSL. celem zapoznania Kół TSL z tem wydawnictwem, jak również celem poparcia pożytecznej sprawy, uchwalił udzielić pomocy temu wydawnictwu przez zaprenumerowanie 250 egzemplarzy „Przyjaciela Zdrowia“, które, jako dodatek bezpłatny do „Przewodnika Oświatowego“, będą Kołom TSL rozsyłane. Pierwszy numer otrzymała już Koła wraz z numerem marcowym „Przewodnika“.

Ze względu na doniosłość akcyi popularyzowania wiadomości z higieny i ochrony zdrowia uchwalił Zarząd Główny odnieść się do Zarządu Koła z gorącym wezwaniem zachęcania jak najszerszych warstw wiejskich i miejskich do zaprenumerowania tego pisemka, w szczególności bądź zaprenumerowania dla Czyteln. bądź wpłynięcia na Czytelnie, by „Przyjaciela Zdrowia“ zaprenumerowały.

Prenumerata wynosi 1 kor. na rok, — adres Redakcyi i Administracyi: Dr. Bronisław Kaczorowski, Lwów, Senatorska 11.

Z poważaniem

Sekretarz:  
*Antoni Januszewski.*

Prezes:  
*Dr. Ernest Bandrowski.*

Zarząd Główny T. S. L.  
L. 1500.

Okólnik 10  
Kraków, dnia 24 kwietnia 1912.

Do Zarządów Kół T. S. L.

W uzupełnieniu poprzednich okólników w sprawie urządzania wieców celem poparcia akcyi, zdążającej do upaństwowienia zakładów średnich TSL w Białej, prosimy Zarząd Koła jak najgoręcej, aby urządził te wiece także przy sposobności obchodów narodowych dla uczczenia Konstytucyi 3 Maja i Ks. Hugona Kołłątaja. Jest bowiem rzeczą nader konieczną, aby Zarząd Koła urządził jak najwięcej wieców i wysłał rezolucye do wskazanych poprzednio osób i władz, gdyż tem prędzej i tem pewniej uzyskamy upaństwowienie obu zakładów białskich, im energiczniej żądać będzie tego społeczeństwo polskie. Prezes Koła Polskiego, Dr. Juliusz Leo, wyraźnie oświadczył, że tem prędzej

potrafi Koło Polskie doprowadzić sprawę do pomyślnego załatwienia, im liczniej-  
sze będą wiecie, na których społeczeństwo objawi swoją wolę.

A zatem zechce Zarząd Koła urządzić wiecie w swoich czyteln-  
niach i uwiadomić o każdym z nich Zarząd Główny TSL.

Z poważaniem

Sekretarz:  
*Wincenty Sikora.*

Prezes:  
*Dr. Ernest Bandrowski.*

Zarząd Główny T. S. L.  
L. 1545.

Okólnik 11.  
Kraków, dnia 26 kwietnia 1912.

Do Zarządów Kół T. S. L.

W czerwcu i lipcu r. b. odbędzie się w Pradze „Wystawa Pracy Kobiety Polskiej“. Wszystkie ziemie polskie biorą w niej udział. Szczegółowy pro-  
gram, obowiązujący dzielnice, ułożono na Zjeździe delegatek w Krakowie  
w dniach 24 i 25 kwietnia. W Zjeździe brały udział kobiety z Wielkopolski  
(Poznań), Mazowsza (Warszawa), Małopolski (Kraków i Lwów).

Wystawa ma przedstawić pełny obraz pracy kobiety polskiej. Udział  
kobiet w pracach TSL jest tak wydatny, że pominąć go nie można.

Zarząd Główny wzywa wszystkie Koła, żeby wykazały: a) ilość kobiet  
w Zarządzie Koła pracujących, b) ilość członków kobiet w Kole, c) ilość kiero-  
wniczek czytelni, d) wykaz ochron, czytelni, kursów, szkół, prowadzonych lub  
założonych przez kobiety, e) ilość odczytów, wygłoszonych przez kobiety, f) wy-  
cieczek urządzonych i prowadzonych przez kobiety, g) zdjęcia fotograficzne dla  
ułożenia grup: 1) przewodniczących, sekretarek, skarbniczek (format wizytówek)  
2) Zarządy Kół kobiecych, o ile możliwości zdjęcia fotograficzne, kierowniczek  
i pomocnic, pracujących w czytelniach i zdjęcia do zilustrowania działów d) i f).

Termin nadsyłania wykazów i fotografii do 15 maja. Adres: Lwów, Ja-  
błonowskich L. 13, Sekcja Zarządu Głównego TSL, na ręce p. Anieli  
Alexandrowiczówny.

Z poważaniem

Sekretarz:  
*Antoni Januszewski.*

Prezes:  
*Dr. Ernest Bandrowski.*

Sekcja Kobiet Zarządu Głównego T. S. L.

Przewodnicząca:

*Aniela Alexandrowiczówna.*

*Olawia Kopecka.*

*Jadwiga Strokowa.*

Zarząd Główny T. S. L.  
L. 1547.

Okólnik 12.  
Kraków, dnia 26 kwietnia 1912.

Do Zarządów Kół i Związków Okręgowych T. S. L.

Na posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego TSL dnia 31 marca zapa-  
dła następująca uchwała:

„Wszystkich ofiarodawców, których dary, choćby nie w gotówce złożone  
na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, przekraczają wartość 200 koron, wpisuje  
się w poczet członków założycieli Towarzystwa“.

Ze względu, iż w sprawozdaniu rocznym za r. 1911 pragniemy umieścić  
już pełną listę członków założycieli, t. zn., wymienić nazwiska nie tylko tych  
którzy bezpośrednio do Zarządu Głównego składkę członka-założyciela wpłacili,  
ale także i wszystkie osoby i instytucje, które ofiarą 200 K lub darowizną  
innej natury, przenoszącą wartość 200 K. do rozwoju Towarzystwa naszego się

przyczyniły i ponieważ tylko niektóre Koła i Związki uznały za potrzebne dać odpowiedź na odnośne pytanie, w arkuszach sprawozdawczych uwidocznione, przeto zwracamy się z prośbą do Zarządu aby możliwie odwrotną pocztą zechciał nam nadesłać odpowiednie zestawienie nazwisk osób i instytucji publicznych.

Z poważaniem

Sekretarz;  
*Antoni Januszewski.*

Prezes:  
*Dr. Ernest Bandrowski.*

## **Nowe utrudnienia w upaństwowieniu szkół TSL.**

Od końca marca wszczęła się w kraju bardzo wyteżona akcja wiecowa za upaństwowieniem kresowych szkół średnich, utrzymywanych w Orłowej i Białej przez Tow. Szkoły Ludowej. Pod wpływem tego ruchu w przeddzień wiecu obywatelskiego we Lwowie, Rada Szkolna Krajowa powzięła na posiedzeniu dnia 13 kwietnia uchwały, mające uspokoić opinię publiczną. Rada tedy przedstawiła Ministerstwu oświaty wniosek na upaństwowienie z nowym rokiem szkolnym, t. j. od pierwszego września 1912 r. Gimnazjum realnego w Białej. Co do prywatnego Seminarium nauczycielskiego w Białej, mającego, jak i gimnazjum, prawo publiczności, Rada Szkolna poleciła sekcjom swoim, mianowicie sekcji szkół ludowych i sekcji szkół przemysłowych, aby porozumiały się z Zarządkiem Głównym TSL i czynnikami lokalnymi w Kętach w celu rozstrzygnięcia następujących pytań: 1) czyby nie należało albo seminaryum państwowego męskiego w Kętach, albo seminaryum prywatnego TSL w Białej przekształcić na państwowe seminaryum żeńskie; 2) czyby nie należało znieść seminaryum państwowego w Kętach, a założyć tam szkołę przemysłową np. tkacką. Na podstawie porozumienia się obu sekcji Rada Szkolna postawi wniosek na upaństwowienie seminaryum TSL, upaństwowienie to jednak nastąpić może dopiero w roku przyszłym, na razie zaś seminaryum otrzymałoby wydatną subwencję państwową.

Rychło jednak, zarówno w „Słowie Polskiem“, jak i w innych organach pojawiły się okólnikowe wiadomości, że sprawa szkół tych dobrze nie stoi. Obecnie sytuacja się wyjaśnia.

Okazuje się, że gimnazjum realne TSL w Białej przy zbiegu najpomyślniejszych okoliczności może być upaństwowione dopiero od 1 stycznia 1913 r., a to dlatego, że na rok bieżący 1912 rząd nie wstawił do budżetu ani jednej kwoty na kreowanie nowych szkół średnich w Galicyi! Rada Szkolna spełniła swój obowiązek i wniosek odpowiedni ministerstwu przedstawiła, Koło polskie jednak sprawy nie dopilnowało; nie może się większość Koła tłumaczyć niezajomością istotnego stanu rzeczy: Zarządek Główny TSL w memoriałach, rozsyłanych wszystkim posłom i w deputacyi do prezydium Koła i ministra oświaty dostatecznie rzecz wyjaśnił, zresztą poseł dr. Buzek na jesieni ostro krytykował indolencję Koła na polu szkolnictwa średniego, stawiał wnioski na tworzenie nowych szkół średnich w kraju, a jako najbardziej wymagające

upaństwowienia wskazywał zakłady średnie TSL, ale większość wniosków te odrzucała.

Tworzenie nowych szkół średnich w Galicyi nie byłoby zresztą ze strony rządu żadną łaską lub przywilejem, byłoby jedynie spełnieniem zobowiązania, zaciągniętego przez Wiedeń wobec Koła polskiego za prezesury Głabińskiego, wedle czego rząd ma obowiązek corocznie tworzyć w Galicyi 4—5 szkół średnich. Dwa lata ostatnie zaprzeczają tej zasadniczej umowie. Z toku wypadków można snuć uzasadnione obawy, że ten okres z rezygnacji z praw naszych może się przedłużyć na czas dłuższy.

Znacznie gorzej, aniżeli w gimnazjum białskim, przedstawia się sprawa seminaryum prywatnego, utrzymywanego przez TSL w Białej. Seminaryum to powstało przed laty czterema; że potrzeba takiego zakładu naukowego w tej okolicy, dawała się silnie odczuwać, dowodem znaczna frekwencya uczniów, a i ta okoliczność, że rząd nosił się z zamiarem tworzenia seminaryum dla powiatów południowo zachodnich. Wskutek jednak zabiegów wpływowych sfer niemieckich, które się obawiały, że utworzenie zakładów średnich w takim środowisku niemieckim jak Biała, znacznieszy napływ inteligencji polskiej i wzmożenie ruchu narodowego może zniszczyć ich wpływy w powiecie i w samym zarządzie miasta, seminaryum państwowe umieszczono nie w Białej, lecz w Kętach. Ponieważ zarówno położenie terytoryalne, jak względy narodowe przemawiały za Białą, Towarzystwo Szkoły Ludowej nie wahało się własnym sumptem utworzyć zakładu drugiego, aby tym sposobem odciągnąć młodzież, mającą zamiar poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, od seminaryum niemieckiego w Bielsku. Nie oszczędzono ani siły, ani kosztów, aby seminaryum to stało na odpowiedniej wyżynie naukowej, a tymczasem przez trzy lata nie mogło się doprosić wizytacji inspektora szkolnego, a tem samem nie mogło uzyskać dla seminaryum prawa publiczności.

Skoro je wreszcie uzyskano i skoro sprawa jego upaństwowienia weszła na tory realne, zjawily się nowe utrudnienia ze strony miasta Kęt i ze strony władz administracyjnych.

Seminaryum państwowe w Kętach posiada po dziś dzień charakter prowizoryczny, mieści się w ruderze, w dawnych koszarach kawaleryjskich i nie posiada ani jednej stałej siły nauczycielskiej, poczynając od katechety, który np. obecnie, w braku innej kwalifikowanej siły, udziela podobno nauki historii (!), kończąc na dyrektorze, który zresztą dotychczas nie posiada egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich.

Stan ten, tolerowany łaskawie przez władze przez lat cztery, staje się niemożliwy do zniesienia w chwili dzisiejszej, kiedy seminaryum w Białej zaczyna się opiekować Rada szkolna krajowa. Po ostatnim posiedzeniu Rady szkolnej starostwo bielskie z niewidzianą energią i niebывałym w administracji pośpiechem poczyną zabiegać o zawarcie ostatecznej umowy z gminą miasta Kęt w celu przeprowadzenia ostatecznej stabilizacji seminaryum kęt-

ckiego. Od trzech lat rada gminna w Kętach opiera się planom rządowym, a oto nagle, w ciągu dni trzech, komisarz starostwa bielskiego wspólnie z dyrektorem seminaryum kęckiego umieją przekonać radę gminną dla planów rządowych, postanowiono zakupić plac pod budowę seminaryum, zdołano spisać notaryalną umowę, mocą której gmina Kęty ma otrzymać seminaryum męskie w zamian za ofiarowanie odpowiedniego gruntu pod nowy gmach, prestatycę roczną 1000 koron, utrzymywanie osobno szkoły ćwiczeń itp. Układ cały przeprowadzono ze strony władz rządowych z tak zadziwiająco szybkością, że pominięto w nim szereg formalności, skutkiem czego pono nawet jego wartość prawna jest wątpliwa. Dodać należy, że na pośpiechu zależy także i radzie gminnej Kęt, która wysłała natychmiast swe uchwały do Rady powiatowej bielskiej, domagając się natychmiastowej aprobaty.

Fakty zaiste zdumiewające. Uchwały, powzięte przez Radę gminną w Kętach za przyczynienie się władzy administracyjnej, wręcz sprzeczne z uchwałami i intencjami Rady szkolnej krajowej. Magistratura nasza edukacyjna powierzyła porozumienie między obu zakładami dwu sekcjom, nikomu wszakże nie wiadomo, aby one wdrożyły akcyę, tak skwapliwie przez starostę bielskiego przeprowadzoną. Rezultat tej akcyi i uchwały rady gminnej kęckiej zupełnie nie odpowiadają opinii okolic Kęt, sąsiednie bowiem gminy na wiecach swoich opowiedziały się stanowczo za utrzymaniem i upaństwowieniem seminaryum w Białej.

Spółcezeństwo polskie, które tyle sił i troski włożyło w obronę kresów zachodnich, losem zakładów swoich jest poważnie zaniepokojone. Świadome, że polityka obecnego rządu krajowego tak często idzie na wprost interesom narodowym, obawia się, czy i ostatnie fakty, jakie zaszły w Kętach nie są poczynione z premedytacją, czy nie poczyniono znowu ustępstw na rzecz wpływowych Niemców, dla których każda placówka polska jest czynnikiem, rozsadzającym tę „twierdzę“ niemieckości.

Wyjaśnięć opinia publiczna ma prawo się domagać.

(*Nowa Reforma*.)

### **Dalszy ciąg akcyi TSL o upaństwowienie szkół średnich.**

Sprawa uwolnienia TSL z pod przygniatającego instytucyę ciężaru finansowego poruszyła umysły w całym kraju. Akcyę o upaństwowienie seminaryum i gimnazyum TSL w Białej rozwija się wprost żywiołowo. Liczba wieców i zgromadzeń obywatelskich zwoływanych w tej sprawie przez Koła TSL po miastach i wsiach, wykazuje już 554 miejscowości. W numerze poprzednim wymieniliśmy 154 kół i 98 czyteln, gdzie wiece takie się już odbyły. Obecnie uzupełniamy listę nowym spisem miejscowości:

## I. Wiece w siedzibach Kół T. S. L.

(Skrócenia : k. = kwietnia, m. = maja; cyfra podawana przy nazwie miejscowości oznacza liczbę uczestników wiecu).

21 k. Andrychów 120, 3 k. Beż, 14 k. Besko 250, 28 k. Bolechów 35, 21 k. Bołszowce 200, 28 k. Borszczów 66, 28 k. Brzozdowce 122, 28 k. Buczacz 100, 28 k. Budzanów 165, 21 k. Bukaczowice 250, 5 m. Chrzanów 150, 5 m. Dębica 120, 28 k. Dobczyce 70, 21 k. Dublany 300, 21 k. Gliniany 300, 21 k. Gorlice, 21 k. Gręboszów 200, 21 k. Hermanice 90, 21 k. Jaworze 153, 21 k. Jaworze (Śląsk) 50, 28 k. Kocmań 65, 14 k. Kurowice, 21 k. Kutkorz 217, 21 k. Lipnik 97, 21 k. Lwów III. 100, 21 k. Medenice 150, 28 k. Monasterzyska 82, 21 k. Niżankowice 130, 28 k. Olesza 50, 23 k. Podwołoczyska, 21 k. Potok 50, 5 m. Przeworsk 350, 21 k. Radziechów, 5 m. Rakszawa 509, 21 k. Rozwadów 174, 14 k. Rndki 251, 21 k. Sieniawa 130, 21 k. Skole 150, 21 k. Tłumacz 200, 21 k. Truskawiec 78, 21 k. Winniki 170, 28 k. Witkowice 350, 21 k. Żabno, 28 k. Zagórz 150, 21 k. Zaleszczyki 109.

## II. Wiece w siedzibach czyteln T. S. L.

28 k. Adamy 50, 5 m. Albigowa 150, 2 m. Alfredówka 36, 21 k. Bachórzec 72, 5 m. Baczków 40, 28 k. Barszczowice 120, 21 k. Barwałd średni 150, 21 k. Barysz 200, 28 k. Batorówka, 28 k. Baworów 154, 28 k. Bebechy 100, 5 m. Beżec 253, 28 k. Berezowica 40, 28 k. Białoskówka 63, 28 k. Bienieczniki 30, 5 m. Błazowa 500, 4 m. Bogdanówka, 28 m. Boguchwała 217, 28 mar. Bogucice 18, 21 k. Boniowice 32, 28 k. Boniszowa 200, 28 k. Bonów 100, 23 k. Boratyn 90, 28 k. Borki Wielkie 150, 21 k. Boryczówka 200, 28 k. Bruchnał 143, 28 k. Buczyna 50, 23 k. Bugaj 30, 28 k. Byble, 28 h. Bystrowice 70, 28 k. Byszyce 60, 28 k. Chłopice 350, 28 k. Chochonów 200, 21 k. Chocimierz 100, 21 k. Choczniak 150, 28 k. Chodajów 200, 21 k. Cięcina 160, 21 k. Cieszanów Mały 38, 28 k. Cygany 174, 5 m. Czarny Las 50, 21 k. Czasław 200, 28 k. Czernielów Maz. 105, 28 k. Czerniszówka 45, 28 k. Czołhańszczyzna 115, 21 k. Czukiew 400, 18 k. Czyżki 350, 28 k. Dąbrówka 50, 28 k. Damienice 79, 21 k. Dorachów 200, 21 k. Dobraczyn 19, 5 m. Dobrzechów 150, 28 k. Dolny Sambor 80, 21 k. Dołha Wojniłowska 37, 28 k. Dorofijówka, 28 k. Diwiniacz 65, 28 k. Folwarki 250, 28 k. Głębozeczek 130, 21 k. Głębozeczek Mały 80, 21 k. Głęboka 40, 21 k. Głuszków 24, 4 m. Godowa 190, 28 k. Gontowa 50, 28 k. Gorzków 30, 28 k. Grabowa 100, 28 k. Grabowiec 80, 21 k. Grochowce 30, 28 k. Grójec 50, 28 k. Herbutów 200, 21 k. Hołyń, 21 k. Horodków 100, 28 k. Horówka 20, 14 k. Hrycowce 140, 21 k. Hubicze 74, 21 k. Huczek 44, 14 k. Hutk Komorowska 200, 21 k. Iwanówka 170, 21 k. Jabłonka Niżna 98, 21. Janowice 80, 26 k. Jaroszwice 100, 25 k.

Jasienica 300, 21 k. Jasienica Zamkowa 26, 21 k. Jastrząbka 100, 28 k. Jastrząbków 65, 28 k. Jezierzany 75, 21 k. Jureczkowa 90, 21 k. Kalwarya Pact. 80, 28 k. Kamesznica 120, 28 k. Kamionka Wielka 128, 21 k. Kapuścińce 250, 28 k. Kasperowce 186, 28 k. Kaszyce 150, 21 k. Knihinin 97, 28 k. Knihyniec 150, 28 Kolbuszowa Górna 200, 28 k. Komarów, 21 k. Komarowice 30, 28 k. Konopkówka 35, 28 k. Korosiatyn 120.14 k. Kozy 250, 3 m. Kozówka 123. 14 k. Kretowce 160, 21 k. Krystynopol 65, 5 m. Krzywce 450, 21 k. Kupno 200, 28 k. Kuźmina 100, 5 m. Lanckorona 500, 5 m. Libiąże Małe 100, 21 k. Lipica Dolna, 5 m. Lipica Górna 2000, 27 k. Lipnica 300, 21 k. Lipnica Mur. 358, 21 k. Lipowiec 80, 21 k. Lisie 100, 21 k. Lisia Górna 80, 28 k. Lisowce 200, 28 k. Łukawica 45, 28 k. Łanowce 98, 5 m. Łanowice 250, 21 k. Łęg 100, 29 k. Łowce 300, 21 k. Łuczka 32, 28 k. Madziarki 80, 28 k. Maksymowice 50, 21 k. Maziarnia 80, 28 k. Milno 150, 28 k. Mokrzyńska 60, 28 k. Mrzygłód 300, 28 k. Muszkatów 74, 21 k. Mydlniki 150, 5 m. Nastasów 300, 28 k. Nesterowce 40, 21 k. Niebieszczany 250, 21 k. Nowemiasto 60, 21 k. Nowoszyce, 28 k. Nowosielce 30, 28 k. Nowosiółka 60, 21 k. Nowosiółki Dydyńskie 57, 28 k. Nowostawce 100, 28 k. Nowotaniec 100, 21 k. Olejowa-Korol 58, 21 k. Oleksyki 56, 28 k. Olszanica 65, 28 k. Ostrów 300, 21 k. Ostrowczyk 257. 28 k. Orzechowiec 200, 5 m. Papiernia 120, 21 k. Parchacz 31, 28 k. Pasieczna 160, 5 m. Paszczyzna 210, 28 k. Pawłosiów 34, 5 m. Pawłów 75, 28 k. Pałkinie 170, 28 k. Petlikowce 100, 21 k. Pietnice 35, 28 k. Piszczatyńce 118, 24 k. Plebanówka 50, 21 k. Piąza 150, 21 k. Płotyca 400, 28 k. Płowce 50, 28 k. Poczepińce, 28 k. Pogwizdów 83, 21 k. Poraż 80, 28 k. Poręby Kupnieńskie 200, 5 m. Poremba 140, 21 k. Posada Nowomiej., 28 k. Potoczek 51, 5 m. Potylicze 70, 28 k. Prałkowce 100, 28 k. Pusowce 30, 28 k. Pruchnik 120, 28 k. Prusy, 21 k. Prusiek, 28 k. Przeciszów 183, 21 k. Przeclañ 180, 28 k. Przerośl 300, 28 k. Przytkowice 80, 28 k. Rabka 120, 21 k. Raciechowice 150, 28 k. Raczkowa 140, 28 k. Radłowce 60, 28 k. Radocza 150, 28 k. Radziszów 115, 28 k. Rajtarewice 50, 28 k, Rokietnica 120, 28 k. Romanówka 50, 21 k. Rosochacz 62, 28 k. Rosochowaniec 95, 28 k. Roźwienica 150, 2 m. Rudka ad Sieniawa 32, 28 k. Rudka ad Cieszanów 350, 28 k. Rudna Mała 97, 28 k. Rudałowice 150, 21 k. Rybotycze 60, 21 k. Rychcice 150, 21 k. Sąsadowice 183, 28 k. Serdyca 35, 21 k. Sereżyńce 129, 28 k. Sidzina 73, 21 k. Sielec Bełzki 38, 21 k. Siemianówka 200, 28 k. Sieniachówka, 27 k. Sieniawa ad Zbaraż 230, 21 k. Siepraw 50, 28 k. Siercza 80, 28 k. Sinków 50, 28 k. Skała 246, 21 k. Skomielnia Biała 380, 28 k. Skomorochy 180, 21 k. Słońsk 90. 21 k. Sobiec 25, 21 k. Sokoliki 72, 28 k. Soroki 40, 28 k. Średnia (przed. Sambora) 60. 28 k. Średnia Wieś 122, 5 m. Staroniwa 156, 21 k. Stary Zbaraż 300, 21 k. Starzawa 63, 28 k. Strażów 80. 28 k. Stecowa 32, 21 k. Strachocin 250, 51 k. Strusów 276. 28 k. Strzemiany 30, 28 k. Strzałkowice 300, 21 k.

Strzylcze 14, 28 k. Suszczyna 80, 21 k. Świerchowa 300, 21 k. Szczepanowice 50, 28 k. Szczyłowce 137, 21 k. Szczytno 40, 28 k. Szumlany 28, 28 k. Szydłowiec, 28 k. Tamiszyn 41, 21 k. Tarasówka 150, 28 k. Targowiska 40, 21 k. Tarnawa 28, 21 k. Tarnawa Niżna 60, 5 m. Teterczyce 80, 21 k. Tiutków, 14 k. Tomice 50, 28 k. Toporzysko 150. 28 k. Tonstoduga, 28 k. Trójca 52, 28 k. Trzebinia 100. 28 k. Trzebowniko 200, 28 k. Tuczempy 150, 21 k. Tyrawa Wołoska 225, 21 k. Tywonia 150, 28 k. Uściczko 700, 28 k. Walec pod lasem 150, 21 k. Wiązownica 95, 18 k. Wieniec 40, 28 k. Wierzblany 30, 21 k. Wierzbna 300, 28 k. Wierzchniakowce 200, 28 k. Wiwiatyn 80, 28 k. Witanowice 18, 21 k. Wola Batorska 151, 21 k. Wola Mazowiecka 40, 21 k. Wola Mielecka 70, 14 k. Wola Przemysłowska 50, 28 k. Wólka Pełkińska 450, 28 k. Wolica 300, 28 k. Wolica Polska 180, 21 k. Wołczkowce 50, 28 k. Wołkowce 45, 28 k. Wróblowice 50, 3 m. Wylew 26, 28 k. Wysoka 200, 28 k. Żabcze Murowane 80. 28 k. Zabojski 120, 28 k. Zadnieszówka 150, 28 k. Wgórze 200, 28 k. Zagrobla 180, 28 k. Zamojsce 60, 21 k. Zapałów 60 2,1 k. Zarszyn 150, 5 m. Zawada 200, 21 k. Zarudczko 200, 28 k. Zarzecze 90, 28 k. Zaścianka 85, 28 k. Zastawie 70, 28 k. Zielonki 40, 28 k. Żurów, 28 k. Żyrnów 150.

## Z działalności Kół.

**Koło TSL w Bochni.** Niedziela 24 marca była prawdziwym świętem oświatowym nie tylko Koła TSL im Maryi Konopnickiej w Bochni — ale całego powiatu bocheńskiego. Sposobność do tego dało dziesięciolecie prezesury Koła, prof. Stanisława Świtalskiego.

Na zaproszenie Zarządu przybyli reprezentanci Kół TSL w Niepołomicach i Wiśniczu — oraz ze wszystkich stron powiatu kierownicy i reprezentanci czytelní i wypożyczalni Koła, nauczyciele i właścianie. O godzinie 3 po południu rozpoczęła się w sali Rady powiatowej konferencya, której przewodniczył prezes Koła TSL w Wiśniczu, pułkownik Byrnas. Dr. Wład. Kiernik wygłosił referat na temat: „O obecnym stanie organizacyi oświatowych i ekonomicznych powiatu bocheńskiego“, w którym, opierając się na dokładnych danych statystycznych i wynikach spisu ludności z roku 1910, przedstawił szczegółowy obraz działających w powiecie instytucyi oświatowych i stowarzyszeń rolniczych, skutki ich pracy i braki. Mowca postawił rezolucye, żądając utworzenia komisji, złożonej z przedstawicieli trzech Kół TSL powiatu bocheńskiego, zarządu Kółek rolniczych i Tow. Rolniczego okręgowego, celem przyspieszenia akcyi oświatowej organizacyi ekonomiczno-rolniczej, dalej wdrożenia akcyi, celem tępienia analfabetyzmu, utworzenia szkoły rolniczej dla właścian itp.

Drugi referat o tematach i urzędzeniu pogadanek i odczytów po wsiach, wygłosił insp. Ciembroniewicz, kończąc rezolucyami, żądającami

systematycznej, celowej i praktycznej pracy wykładowej. — W dyskusji nad referatami zabierali głos pp. Szczepański, Rychter, włościanin Klimek, Dr. Zechenter, i prof. Wilusz — poczem wszystkie rezolucyje wśród oklasków uchwalono, wykonanie ich polecając Zarządowi Koła bocheńskiego.

Po wiecu udali się uczestnicy zjazdu do Sokoła, gdzie po dokonaniu fotograficznego zdjęcia całej grupy — rozpoczęło się Walne Zgromadzenie Koła, niezwykle liczne. Zgromadzenie to zmieniło się na owa-  
cęgę dla długoletniego ustępującego prezesa Koła prof. Świtalskiego. Imieniem zarządu przemówił do jubilata towarzysz pracy jego, Dr. Kiernik, podnosząc w serdecznych słowach niezmordowaną działalność zasłużonego prezesa. W ciągu 6 lat prezesury prof. Świtalskiego wydano 15.000 K na cele oświatowe, założono kilka czytelni i kilkadziesiąt wypożyczalni, wydano w tym czasie do czytania około 100.000 tomów, urządzono kilka wycieczek włościańskich, przeszło 200 wykładów, przedstawień teatralnych i obchodów narodowych, wykształcono przeszło 600 analfabetów cywilnych i wojskowych. Walne Zgromadzenie burzą oklasków uchwaliło wyrazić prof. Świtalskiemu gorące podziękowanie za jego pracę, nazwać wypożyczalnię w Bochni jego imieniem i utworzyć fundusz na trwałe utrzymanie i rozwój tej biblioteki. Wzruszony jubilat podziękował za te wyrazy uznania — oświadczając, że choć z prezesury się usuwa — dalej w Zarządzie Koła pracować będzie.

Odczytano list z życzeniami prof. W. Sikory, sekretarza Zarządu Gł. TSL, oraz burmistrza i pośta dra Maissa.

Następnie dokonano wyboru Zarządu na rok przyszły. Wybrani zostali: prezesem dyr. Kurowski, wiceprez. p. Nowakówna, sekretarzami prof. Skimina i Wilusz, skarbnikami ks. Biliński i Piech, członkami zarządu: pp. Czajkówna, Grabowiecki, Garosławiecki, Ciembroniewicz, dr. Kiernik, Koniuszewski, Lewak, Kantor, Szczepański, Świtalski, Łasiński, Rychter. Wreszcie wybrano komisję kontrolującą i delegatów na Walny Zjazd TSL.

Po Walnem Zgromadzeniu zasiedli uczestnicy zebrania do skromnej wieczornicy, na cześć ustępującego prezesa prof. Świtalskiego urządzonej.

**Koło TSL w Kołomyi** zorganizowało kurs murarski w Kołomyi przy pomocy Wydziału krajowego za pośrednictwem p. radcy Nawratila, który sprawie tej udzielił swego poparcia i na wniosek którego Wydział krajowy kurs ten zatwierdził oraz pokrył wszelkie wydatki.

Ze zgłoszonych 63 kandydatów przyjęto w myśl opinii naszego Koła, udzielonej na podstawie informacji ludzi fachowo wykształconych tylko 20, (bo taką liczbę Wydział krajowy naznaczył). Kurs cały trwał od 1 grud. 1911 do 15 marca 1912 r. Naukę pobierali murarze w tu-tejszej szkole państw. przemysłu drzewnego w godzinach popołudniowych 2—7. Prócz przedmiotów, ściśle odnoszących się do zawodu murarskiego, uczyli się kandydaci także historii polskiej, geografii, pozyskali wiadomości z literatury polskiej w ogólnych zarysach, zaznajomili się z prawami obywatelskimi (prócz prawa i ustaw przemysłowych), poznali zasady etyki i moralności chrześcijańskiej.

Nauki na kursie tym udzielali zawodowo wykształceni profesoro-

wie szkoły dla przemysłu drzewnego — innych przedmiotów uczyli profesorowie tut. gimnazjum polskiego, — o prawach obywatelskich wykładał jeden z tutejszych prawników, a higienę lekarz.

Wszyscy kandydaci — tak starsi, jak i młodzi (42 — 21 lat) z pełnym zainteresowaniem oddawali się nauce, a nawet można było zauważyć pewne współzawodnictwo u tych ludzi, którzy albo mało, albo wcale nie mieli do czynienia z nauką. Najlepszym dowodem tego był egzamin, urządzony wobec p. rady przemysłowego Navratila, który uznał pracę nauczycieli i należytą naukę w kierunku zawodowym.

Nie mniej dodatni wpływ wywarła nauka przedmiotów, przez Koło TSL dodana. Chcieliśmy bowiem, żeby ten kurs ludzi tych nauczył także być obywatelami. I tego dokazano. Świadectwem na to jest uroczyste zamknięcie kursu i rozdanie świadectw. Uroczystość odbyła się w „Domu Ludowym“ w sali głównej wobec całego Zarządu i grona nauczycielskiego. Po przemówieniu wiceprezesa zabrał głos jeden z uczestników imieniem wszystkich, którzy otrzymywali świadectwa z ukończenia kursu — bo świadectwo daje im lepsze warunki pracy i płacy — wyraził gorące podziękowanie za starania wyłożone i oraz za słowa, wlewające w ich serca ducha obywatelskiego. Na jego też wezwanie złożyli absolwenci kursu 36 K na rzecz TSL, a kilku wpisało się na członków — wielu zaś z nich do dziś korzysta z wypożyczalni oraz z czytelnicy, choć przedtem tu ich nie było.

Kierownikiem kursu był inż.-arch. p. Władysław Rutkowski, dyrektor szkoły przemysłu drzewnego.

**Koło TSL w Nowym Sączu** wydało odezwę do gmin, aby pracę oświatową popierały w powiecie materyaluie. Za przykładem nowosądeckiego Koła powinny pójść inne Koła i rozwinąć odpowiednią akcyę. Odezwę drukujemy w całości:

Do Szanownych Rad Gminnych powiatu  
Nowosądeckiego.

Ktokolwiek z nas był przy wojsku, jeździł na roboty do Prus, przejechał morze, by ciężką pracą zdobyć grosz dla swej ukochanej rodziny, kto bodaj krok poczynił poza granice naszego kraju — ten się przekonał, że wszędzie lud bogatszy, majątniejszy, choć ziemia nie wydaje się lepszą.

A skąd to pochodzi? Bo tam oświata góruje nadewszystko. Tam kraje oświecześnie; ludzie umieją wspólnymi siłami bronić się przed biedą i coraz cięższymi czasami.

Każdy dziś pojmuje, że oświata niesie bogactwo.

Dlatego też niema tam jednej gminy bez domu ludowego, bez czytelnicy, w której setki książek służy do czytania i młodym i starym, mężczyznom i kobietom. Tam każda gmina tworzy własne czytelnicy do wykształcenia wszystkich obywateli i mieszkańców tejże gminy.

Jesienią i zimową porą gromadzą się tam ludzie w czytelnicy i zabierają do domów przepiękne książki do czytania, które ich kształcą i prowadzą do Boga i do lepszego losu.

A skąd te książki mają? Są one wieczystą własnością gminy. Każda gmina z własnych funduszków zakupuje co roku za pewną kwotę znaczną ilość książek i tak rośnie „Gminna czytelnia“ z latami.

Rada gminna co roku wstawia w budżet po 20—30 lub więcej koron i zakupuje nowe książki. Cóż znaczy tak mała kwota na całą gminę? Ale za to pożytek jest wielki, bo są własne książki, szerzące zdrową oświatę.

A niechby tak i u nas w Polsce po naszych gminach zasiało się w tym roku gminnymi czytelniami!

Tę wielką chwilę odrodzenia Polski ludowej uświęćmy zakładaniem polskich czytelni.

Dlatego apelujemy do wszystkich Rad gminnych, aby przy tegorocznym budżecie uchwały pewne kwoty na własną gminną czytelnia.

Jak to urządzić?

Pan naczelnik gminy zwołuje posiedzenie budżetowe. Na tem posiedzeniu jeden z członków stawia wniosek: „Stawiam wniosek, aby do budżetu preliminować kwotę 40 K na rok 1913, na założenie gminnej czytelni. — Czytelnia ta ma być wieczystą własnością gminną i przez gminę lub uprawnioną osobę kierowaną“.

Zaznaczamy, że uchwałę taką zatwierdzi Rada powiatowa.

W razie uchwały, Towarzystwo Szkoły Ludowej poda najdokładniejszy spis książek, które można zakupić, o ile ktoś z miejscowych tem się zajmie, urządzi zgromadzenie i utworzy zarząd czytelni.

Jeżeli zaś istnieje w gminie już czytelnia TSL lub TOL, albo czytelnia Kółka rolniczego, można tę czytelnię uchwalonym funduszem zasilić i wziąć ją w opiekę.

Wszelkich informacyi na życzenie udzielimy ustnie lub listownie.

Odezwę niniejszą posyłamy na ręce W. Panów naczelników gmin, z prośbą o powiadomienie wszystkich członków Rady gminnej.

Dodać musimy, że w naszym powiecie już istnieją takie gminne, publiczne czytelnie, zakładane częściowo z miejscowych funduszków i tak: czytelnia w Podegrodziu, Porębie, Lipin, Bujnem, Kurowie liczy około 500 dzieł, gdyż tam co roku uchwała się pewną kwotę na powiększenie Czytelni; nadto jest czytelnia miejska publiczna w Muszynie i w Nowym Sączu.

Niechże za tym przykładem pójda inne gminy polskie na własne dobro i pożytek. P. T. duchowieństwo i nauczycieli prosimy gorąco o poparcie tej myśli.

*Wydział Koła T. S. L. w Nowym Sączu*

**Koło TSL w Morawskiej Ostrawie.** Koło ostrawskie przedstawia się bardzo poważnie tak pod względem liczby członków, jak i wewnętrznej gospodarki, a nie tak dawne to czasy, jak do Koła należało 33 członków (w r. 1907), a kasa Koła wykazywała jedynie długi. Że dziś jest inaczej, to zasługa członków grona nauczycielskiego szkoły polskiej, które w Kole bardzo wydatnie pracuje.

Z końcem roku 1911 liczyło Koło 246 członków; od 1 stycznia 1912 przybyło 25 nowych członków. W ciągu roku urządzono 10 bez-

płatnych wieczornic dla członków, 6 przedstawień, 3 zabawy, 3 wycieczki, 1 festyn, 14 wykładów popularnych i odczytów z obrazami świetlnymi, wieczorki ku czci Kościuszki, Konopnickiej, Asnyka oraz Konstytucji 3-go Maja, w którym z inicjatywy Koła wzięty udział wszystkie polskie stowarzyszenia z Ostrawy i okolicy. Bezpłatna wypożyczalnia książek, mieszcząca się w Domu polskim, liczyła 270 czytelników, którzy w ciągu roku wypożyczyli 3090 tomów. Wypożyczalnia liczy 905 tomów. Koło ostrawskie ma także wypożyczalnię książek w szkole polskiej w Hermanicach i Radwanicach, a w najbliższym czasie stworzy nową bezpłatną wypożyczalnię książek na zbieżbie Salomona.

Sprawozdanie kasowe Koła wykazuje obrót roczny 8706 K 61 h. W dochodach figuruje też suwencya miasta na szkołę polską w kwocie 5000 K, którą Koło oddaje w całości Zarządowi Głównemu TSL w Krakowie.

**Koło TSL im. J. Słowackiego we Lwowie.** Zawiązana w roku 1909 przy Kole TSL im. J. Słowackiego we Lwowie Sekcja kobiet ograniczało początkowo swą działalność oświatową na kobiety, grupujące się w poszczególnych czytelniach Koła. Odczyty z dziedziny nauk społecznych, przyrodniczych, tudzież literatury i higieny wypełniały program pracy oświatowej. Po wszystkich odczytach odbywały się wyczerpujące dyskusye. — Wychodząc z założenia że źródłem pracy oświatowej jest nauczycielstwo ludowe i że tylko przez nie można prawdziwie oddziaływać na lud w kierunku oświatowym, zważywszy ponadto, że do seminaryjów rządowych mała tylko część kandydatów dostać się może — zaś seminaryja prywatne są dla niezamożnej młodzieży niedostępne, — postanowiła Sekcja Kobiet utworzyć dwuletni kurs przygotowawczy do matury seminaryjalnej dla obojga płci. Pracę rozłożono na 2 lata. Nauka obejmuje zakres przepisany dla seminaryjów rządowych. Na kurs przyjmowani są uczennice i uczniowie rodziców niezamożnych lub sieroty. — Z początkiem roku szkolnego zapisało się 28 uczennice i 12 uczniów, razem 40. Z powodu wyjazdu rodziców i choroby wystąpiło 8, zostało 32.

Grono nauczycieli stanowi 9 sił pedagogicznych, specjalistów do każdego przedmiotu. Nauka odbywa się codziennie od godziny 8—1-szej, ewentualnie od 8—2-jej, a po południu odbywają się kółka literatury, przyrody i pedagogii, tudzież nauka gry na skrzypcach i śpiewu. W kółkach grupują się jednostki, mające szczególne zamiłowanie do danego przedmiotu. Dyskusya na temat naukowy, referaty, wspólna lektura, wypełniają pracę kółek. Poza tem odbywają się wycieczki do instytucji naukowych lub też przyrodnicze na wolnem powietrzu 2 razy na miesiąc. Nauka odbywa się w lokalu Koła. Co do metody nauczania, to grono kieruje się wedle najnowszych zasad pedagogicznych, dążąc do rozwijania samodzielności umysłowej uczniów. W myśl tego nauki przyrodnicze, geografia, geometrya, fizyka, chemia i t. d. odbywają się pogłębowo. Pod kierunkiem nauczycieli młodzież odbywa wycieczki naukowe i zebrane owady, rośliny, skały sama klasyfikuje i układa w zbiory, z mikroskopem w ręku zapoznaje się z budową tkanek i t. d. Na wycieczkach geograficznych młodzież uczy się orientacji, nabywa

podstawowych wiadomości z dziedziny astronomii i kosmografii, przy pomocy plasteliny uczy się odtwarzać teren kraju, miasta, okolicy i t. d. Geografia fizyczna traktowana jest wraz z geologią na przykładach konkretnych, branych przedewszystkiem z okolic Polski. — Przy nauce historyi, poza badaniem faktów i zjawisk społecznych, bywa specjalnie podkreślany ich rozwój i tło dziejowe, w historyi Polski uwzględnia się szczególnie czasy porozbiorowe. — Nauka logiki, prowadzona jest według podręcznika prof. Twardowskiego, historya pedagogii w kółkach pedagogicznych przez wspólną lekturę i referaty. Sekcyja kobiet w roku przyszłym zamierza utworzyć kilka szkółek prywatnych dla praktyki uczniów i uczenic. — Nauka języka niemieckiego odbywa się na podstawie konwersacyi ustnej i samodzielnych ćwiczeń pisemnych. Nauka języka ruskiego na odpowiedniej literaturze pisarzy ruskich. Nauka języka polskiego postępuje w kierunku zapoznania uczniów z duchem i właściwościami języka, ćwiczenia się w ocenie i analizie krytycznej utworów literackich, zapoznania się z zasadami stylu poetyckiego i kompozycyi, wyrobienia historycznego poglądu na całość literatury polskiej, lektury najcenniejszych utworów. Nauka religii odbywa się na podstawie biblii i katechizmu, historyi kościoła i etyki chrześcijańskiej; programu dopełnia nauka śpiewu, teoryi muzyki i harmonii, ćwiczenia w rysunku odrębnym, szkicowania węglem i pastelami; nadto dla dziewcząt nauka robót ręcznych, haftu, kroju i szycia.

### „Grosz na Szkołę Ludową!“.

**Dar Narodowy poety.** Na Dar Narodowy daje każdy co może, — zwykły śmiertelnik gotówkę, poeta wiersze. Tersytes w przeddzień 3. Maja zamieścił w „Słowie Polskiem“ utwór następujący.

#### Na Szkołę Ludową!

Daliście tyle,	Wszak-ci to przecie
Dajcież i więcej!	Nie żadna łaska
Stać jeszcze Polskę	Ale powinność
Na sto tysięcy!	Prosta u djaska!
Wszak-ci to przecie	A kto T. S. L.
Nie żebrania,	Wesprze w potrzebie,
Lecz obowiązek	Zali nie czyni
Ojczyzny syna!	Tego dla siebie?

Nie dajcie-ż żebrać  
Swej własnej matce!  
Zbierzcie tysiące  
Składka po składce!

„Bóg zapłać!“ — za dobre słowo.

**Dar Narodowy Trzeciego Maja w Krakowie.** W dniu zbiórki powszechnej na Dar Narodowy TSL zebrano w Krakowie r. b. przy stolikach i do puszek obnośnych ogółem 7963 K 17 h. Ze względu na dzień powszedni a tem samem i słabszy stosunkowo ruch na mieście, rezultat ten uważać można za świetny. Zebrano ogółem blisko 2500 K więcej, niż poprzedniego roku. Świadczyło to wymownie o rosnącej z roku na rok popularności Daru Narodowego, nikt się od datku nie uchyła, każdy choćby najdrobniejszą kwotę do spotkanej na drodze puszek wrzuca. Zarząd krakowskiego Związku Okręgowego, który zbiórkę organizował, poczuwa się do miłego obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie kwestarzom, paniom i panom, którzy ofiarowali swój czas i pracę na zbieranie Daru Narodowego, nadto także i szanownej publiczności, iż tak chętnie grosz na cele oświatowe składała.

*Stanisław Józef Lederer*  
sekretarz.

*Tadeusz Tabaczyński*  
prezes Związku Okr.

**„Pochód“ Szymanowskiego na pocztówkach.** Twórca „Pochodu królewskiego“, Wacław Szymanowski ofiarował bezinteresownie Towarzystwu Szkoły Ludowej wyłączność prawa reprodukowania swego dzieła na pocztówkach. Artysta wybrał sam 12 co najciekawszych fragmentów aby dawały dokładne pojęcie o całości dzieła, z obu stron oglądanego. Wykonane sposobem światłodrukowym, pocztówki przedstawiają się bardzo artystycznie, a rozpowszechnienie ich przyczyni się niemało do zapoznania szerokich sfer z dziełem, około którego w ostatnich czasach rozwinęła się gorąca walka wśród estetyków. Pocztówki ukazały się tem więcej na czasie, że pochód został wystawiony na widok publiczny w Krakowie, w gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych.

**Pieśń o „Trzecim maja“ dla TSL.** P. Apolonia Krokiewiczowa z Wieliczki, kompozytorka, ofiarowała Zarządowi Głównemu TSL 60 egzemplarzy wydanej własnym nakładem pieśni pt. „Trzeci maj“ do słów Adama J. R. „Z dni przyszłości jasno świta“ — przeznaczając swój utwór do rozsprzedaży przy stolikach TSL w dniu obchodu Trzeciego Maja. Zarząd Główny składa niniejszem szanownej ofiarodawczyni serdeczne podziękowanie.

**Na prace oświatowe TSL i TSH.** Adwokat krajowy dr. Oktaw Hlavaty ze Lwowa złożył w redakcyi „Słowa Polskiego“ 3.000 kor. (trzy tysiące) na cele oświatowe, mianowicie: tysiąc koron na potrzeby T-wa Szkoły Ludowej do dyspozycyi lwowskiego Związku Okręgowego TSL. 1000 koron na Bursę Grunwaldzką we Lwowie, oraz 1000 koron dla T-wa Szkoły Handlowej. Hojny ofiarodawca zasilił w ten sposób bardzo pilną i odpowiedzialną pracę oświatową we wschodniej części kraju, mającą na względzie obronę kresów, oraz specjalnie kształcenie rzemieślników i kupców.

W Związku Okręgowym lwowskim TSL dla Towarzystwa Szkoły Ludowej złożył Eksc. Dawid Abrahamowicz 300 K.

**Komisya gwiazdkowa Koła TSL w Białej** wyraża gorące podziękowanie łaskawym ofiarodawcom z całego kraju, jakoteż paniom miejscowym, które pracę swoją oddały na usługi komisji. Z zebranych

składek obdarowano 210 dzieci szkoły TSL kosztem 1.544 K 60 hal. Praca pań miejscowych ponadto oszczędziła Kołu wydatków na szycie sukienek w kwocie około 360 K.

**Książki dla TSL.** Ks. Józef Janiszewski z Hliboki na Bukowinie który niedawno obdarzył Towarzystwo Szkoły Ludowej trzema tysiącami egzemplarzy wydanego własnym nakładem „Elementarza“, ofiarował znowu Zarządowi Głównemu do rozesłania między czytelnie TSL 150 egzemplarzy swego dziełka pt. „Ozołem Ojczyźnie“. Czcigodnemu ofiarodawcy składa niniejszem Zarząd Główny serdeczne podziękowanie za ten nowy dowód życzliwości i pamięci o potrzebach TSL.

Komitet obywatelski dla sprawy Ferdynanda Kurasia w Tarnobrzegu, nadesłał Zarządowi Głównemu TSL bezpłatnie 50 egzemplarzy książki F. Kurasia pt. „Tatarzy w Sandomierzu“, w celu rozdania między biblioteki TSL na kresach. Zarząd Główny składa niniejszem Szan. Komitetowi serdeczne podziękowanie.

**Ofiara na TSL z powodu zabawy dzieci.** „Z okazji, że podczas służby ujrzałem przy szkółce wiejskiej w Błaszkowej p. Pilzo piękną zabawę dzieci podczas pauzy i że zauważyłem, że zabawa była w duchu narodowym i była owocem tamtejszego grona nauczycielskiego, tj. pp. Wiśniowskiego, Patyka i Ziajówny, przesyłam 3 K na Towarzystwo Szkoły Ludowej“. Jan Przybyszowski, c. k. kierownik posterunku żandarmeryi w Jodłowie.

**Grono nauczycielek z Sokołowa** nadesłało za pośrednictwem p. Stanisława Jaworskiego, kierownika szkoły w Sokołowie, kwotę 40 K 16 h. przeznaczoną na Dar Narodowy 3 Maja dla TSL. Kwota ta została uzbierana drogą drobnych ofiar podczas uroczystych obchodów, urządzonych na cześć Królowej Korony Polskiej i z okazji rocznicy Konstytucyi 3 Maja w Sokołowie.

**Grono młodzieży akademickiej w Żywcu** urządziło 6 lutego b. r. bal, z którego czysty dochód przeznaczono do podziału między Towarzystwo Szkoły Ludowej i Macierz Cieszyńską. Imieniem grona młodzieży p. Ludwik Pantofliński nadesłał Zarządowi Głównemu TSL 100 K. jako połowę czystego dochodu, przeznaczając tę kwotę na obronę kresów zachodnich.

**Na Dar Grunwaldzki dla TSL.** Jeden z wybitnych ziemian w Królestwie Polskiem. złożył bezmiennie na ręce syndyka TSL adwokata dra Romana Bogdaniego 1000 Koron (względnie 400 rubli) z przeznaczeniem na Dar Grunwaldzki. Zarząd Główny TSL wyraża czcigodnemu ofiarodawcy gorące podziękowanie za dar hojny i prawdziwie obywatelski.

**Nowi członkowie założyciele TSL.** W ostatnim czasie przystąpili do Towarzystwa Szkoły Ludowej w charakterze członków założycieli: Książę Władysław Sapieha z Krasiczyna oraz hrabia Władysław Zamoyski z Zakopanego. Należy się spodziewać, że ten dobry przykład dwóch wpływowych przedstawicieli naszej arystokracji zachęci także i innych do wpisywania się w szeregi pracowników oświatowych i wskrześnie piękna tradycya rodów Czartoryskich, Czackich, Małachowskich i innych, których nazwiska na zawsze się zespoliły z dziejami oświaty w Polsce.

Nie znalazłszy na liście członków założycieli TSL swego nazwiska, nadesłał Eks. Prof. Stanisław Głąbiński 200 K tytułem odpowiedniej wkładki.

Ze względu na tegoroczną setną rocznicę śmierci jednego z największych synów Ojczyzny naszej, niezapomnianego

## KS. HUGONA KOŁŁATAJA

wydała niżej podpisana spółka wydawnicza

# WYBÓR PISM

poprzedzony obszernym życiorysem tego współtwórcy Konstytucji 3-go Maja oraz dokładnymi objaśnieniami wybranych prac Kołłątaja, pióra Stanisława Rymara.

Zarówno życiorys, jako też w historycznym porządku ułożone wyjątki z dzieł Kołłątaja, oparte są ściśle o bieg wypadków dziejowych i zawierają niejako żywe opowiadanie z ostatnich trzech dziesiątków lat Rzeczypospolitej i z pierwszego okresu walki o niepodległość.

## WYBÓR PISM KOŁŁATAJA

jest pierwszym wogóle popularnem wydaniem pism tego wybitnego pisarza polskiego, nie można też wątpić, że spotka się on z życzliwym przyjęciem wśród szerokich warstw ludu naszego i młodzieży.

Dziełko to ma przeszło 300 stron druku, kosztuje jednak ze względu na swe przeznaczenie tylko 1 kor. 50 h.

KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA  
KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 8.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. — Redaktor naczelny: Dr Marian Stępowski. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nowicki.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządkiem L. K. Górskiego.